

Małgorzata Jantos:
Kraków
dla zdolnych uczniów

Przepis na weekend:
Idziemy
do teatru

Mama radzi:
Chatka (dla mojego)
Maluszka

www.miastopociach.pl

**Temat
miesiąca:**

**Do szkoły
na dwie zmiany.
Rusza reforma
edukacji**

Kraków, nr 4(28)/maj 2014

MIASTO pociach

miesięcznik dla rodziców

Rozmowa

Trzy pokolenia Fedorowiczów

str. 10-12





1-7 czerwca



Fabryka Czekolady

I raz, i dwa

Poczuj tej słodkości smak

I trzy, i cztery

Nad produkcją czekolady przejmij stery

I pięć i sześć,

I już możesz własną czekoladkę zjeść!



**Zapraszamy na darmowe warsztaty
cukiernicze dla małych łakomczuchów!**

Spotkania z grupami:

poniedziałek - piątek 10:00 - 14:00. Zapisy: 508 208 134

Zajęcia dla wszystkich:

sobota i niedziela 12:00 - 18:00

poniedziałek - piątek 14:00 - 18:00



W szkołach znów będzie tłok

Od września w szkołach zacznie obowiązywać reforma obniżająca wiek szkolny. Na razie na pół gwizdka, bo do pierwszej klasy pomaszeraują jedynie dzieci urodzone od stycznia do czerwca 2008 roku. Pierwsze problemy już się jednak pojawiły. Wszystko wskazuje na to, że co trzecia krakowska podstawówka będzie musiała pracować na dwie zmiany. W przyszłym roku będzie jeszcze gorzej, bo do pierwszej klasy pójdzie cały rocznik sześciolatków, siedmiolatków z drugiej połowy 2008 roku, a także te dzieci, którym rodzice postanowili w tym roku odroczyć obowiązek szkolny. W całym kraju takich maluchów jest minimum kilka tysięcy; w samym Krakowie blisko tysiąc.

Nie ma wątpliwości, że te dzieci, które w tym i przyszłym roku pójść do pierwszej klasy, będą mieć pod górkę przez cały okres edukacji. Zmierzą się bowiem z większą konkurencją w walce o dobre gimnazjum, liceum i miejsce na studiach, a w końcu na rynku pracy.

O tym, co czeka dzieci, które we wrześniu tego i przyszłego roku pójść do pierwszej klasy piszemy na stronach 4-5.

Co jeszcze u nas? Polecamy lekturę kilku ciekawych wywiadów: z posłem, aktorem i dyrektorem Teatru Ludowego w Krakowie **Jerzym Fedorowiczem** i jego synami – **Jerzym i Filipem (str. 10-12)**; z **Małgorzatą Jantos**, wiceprzewodniczącą Rady Miasta Krakowa, która nie ukrywa, że chętnie zostałaby prezydentem tego miasta (**str. 8-9**) oraz z dyrektorem kolejnego świetnego krakowskiego teatru **Adolfem Weltschem**, w którym szef Groteski przekonuje, jak istotna dla młodego człowieka jest możliwość obcowania ze sztuką (**str. 14-15**).

Pamiętajcie też o naszym konkursie na MIEJSCE pociecz. Wybieramy atrakcję godną polecenia rodzinom z dziećmi. Na naszej stronie internetowej www.miastopociecz.pl możecie oddać swój głos na jedno z 25 miejsc w kraju, które waszym zdaniem są przyjazne maluchom. Każdy może oddać w sumie 5 głosów. Wybierać można również poprzez polubienie artykułu opisującego wybrane miejsce na naszym portalu oraz wysyłając do nas kupon wycięty z gazety (**kupon na stronie 11**). Osoby głosujące za pośrednictwem kuponów wezmą udział w losowaniu nagród.

Uwaga! Przedłużamy o dwa tygodnie możliwość głosowania – potrwa ono do 15 czerwca.

Życzymy miłej lektury
i zapraszamy na www.miastopociecz.pl

Spis treści

Temat miesiąca

Do szkoły na dwie zmiany. Rusza reforma edukacji. **Str. 4-5**

Znamy Przyjaciół Pociecz 6

Rozmowy

Małgorzata Jantos	8
Jerzy Fedorowicz i synowie	10
Adolf Weltschek	14

Przepis na weekend:

Teatr Ludowy w Krakowie	16
Muzeum Historyczne Miasta Krakowa	17
Rabka	18

Nowa szkoła Montessori w Krakowie	19
Jesteśmy z siebie dumni – rozmowa z absolwentami VIII Prywatnego Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego	20
Zmień zawód na deficytowy	22

Mama radzi:

Jak znalazłam najlepszy żłobek dla mojego dziecka?	23
--	----

Maja Skowron poleca 24

Maluch pod dobrą opieką	25
-------------------------	----

Pod Patronatem MIASTA pociecz 26

Do szkół Rusza

Lekcje na dwie zmiany, tłok na korytarzach i przepełnione świetlice. Od września uczniowie wielu polskich szkół nie będą mieli łatwego życia. Do pierwszych klas zgłosi się znacznie więcej dzieci niż w poprzednich latach, bo po raz pierwszy obowiązkowo trafi do nich połowa rocznika sześciolatków. Eksperti oceniają, że te dzieci już przez cały okres edukacji będą mieć pod górkę. Jednak rekord frekwencji może paść dopiero w przyszłym roku.

AGNIESZKA KARSKA

Małopolskie szkoły, z niewielkimi wyjątkami, są już gotowe na przyjęcie od września sześciolatkich dzieci – mówi w rozmowie z „MIASTEM pociech”, Artur Pasek z małopolskiego kuratorium oświaty.

Problem jednak w tym, że we wrześniu naukę w pierwszej klasie rozpocznie znacznie więcej dzieci niż zwykle. W Małopolsce szacuje się, że będzie to o ok. 15 tys. uczniów więcej. W sumie do pierwszej klasy trafi ponad 46 tys. dzieci.

W samym Krakowie będzie ich ponad 7 tys. W tej liczbie jest 2421 sześciolatków. Dla wszystkich tych dzieci szkoły muszą utworzyć 306 oddziałów klas pierwszych, a więc o 65 więcej niż w roku ubiegłym.

Urzednicy tłumaczą, że wpływ na to mają trzy czynniki: lekki wzrost demograficzny, ustawowo określony górny limit uczniów w oddziale (25) oraz obowiązek szkolny dla połowy rocznika dzieci 6-letnich.

Nowych oddziałów klas pierwszych jest także zdecydowanie więcej niż odchodzących klas szóstych.

Co trzecia krakowska podstawówka na dwie zmiany

Nie wszystkie szkoły są gotowe, by pomieścić tak dużą liczbę uczniów, co oznacza, że będą one musiały pracować na dwie zmiany. Miejscy urzednicy szacują, że dwuzmianowość grozi ok. 30 krakowskim podstawówkom, czyli niemal co trzeciej.

Marzena Ślęzak, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 38 w Krakowie, już zapowiada, że od nowego roku jej uczniowie będą musieli się uczyć na dwie zmiany.

– W tym roku mieliśmy trzy pierwsze klasy, a od września będzie ich aż pięć, więc nie

”

Nie wszystkie szkoły są gotowe, by pomieścić tak dużą liczbę uczniów, co oznacza, że będą one musiały pracować na dwie zmiany. Miejscy urzednicy szacują, że dwuzmianowość grozi ok. 30 krakowskim podstawówkom, czyli niemal co trzeciej.

y na dwie zmiany. reforma edukacji

dla wszystkich wystarczy sal lekcyjnych. Stąd potrzeba wprowadzenia nauki na dwie zmiany – wyjaśnia Marzena Ślęzak. – Planuję, że na późniejszą godzinę będą przychodzić uczniowie starszych klas – zapewnia dyrektorka.

Podobne zapewnienia słyszeli rodzice innej krakowskiej szkoły, którzy rok temu zapisywali do niej swoje dzieci. – Wówczas nie było mowy o nauce na dwie zmiany – mówi Pan Mirosław, tata Bartka – obecnego pierwszoklasisty. – Pani dyrektor wręcz zapewniała, że pierwsze klasy zawsze będą miały na rano.

Rodzice potraktowali tę deklarację poważnie, niektórzy ustalili sobie pod ten plan grafiki w pracy, we wrześniu okazało się jednak, że Bartek i jego koledzy niemal codziennie rozpoczynają lekcje o innej porze.

W poniedziałki i wtorki mają na ósmą, ale już w środę na 12. 30, w czwartek na 10.00, a w piątek na 9. – Najgorsze są te środy, bo Bartek kończy lekcje o 16.30. Zimą, gdy wracał ze szkoły, było już ciemno, a on musiał jeszcze siadać do lekcji – mówi pan Mirosław.

Kuratorium zbada problem

Nikt obecnie nie wie ile jest szkół, w których nauka prowadzona jest na dwie zmiany. Jak się okazuje gminy nie zbierają takich informacji, a i szkoły niechętnie się tym chwala.

Nie wie tego również Inspekcja Sanitarna, do zadań której należy m.in. pilnowanie, by dzieci uczyły się w bezpiecznych i higienicznych warunkach. – Sanepid kontroluje czy czas spędzany na lekcjach mieści się w normach, ale nie to, o której zaczynają się zajęcia – mówi Elżbieta Kuras, rzecznik prasowy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Krakowie.

Jednocześnie przyznaje, że dla dzieci, zwłaszcza tych nadpobudliwych, zdecydowanie lepszy jest taki rozkład zajęć, który przewiduje stałe pory rozpoczynania lekcji.

Dwuzmianowość to także zmora rodziców, którzy muszą tak organizować swoją pracę, by móc zająć się dzieckiem. Nie jest to łatwe, kiedy lekcje zaczynają się w południe, dlatego dzieci z dwuzmianowych podstawówek często spędzają w szkole cały dzień: rano siedzą na świetlicy, a po południu na lekcjach.

– A po tym wszystkim często zawożone są na dodatkowe zajęcia i muszą jeszcze odrobić zadania domowe – dodaje Elżbieta Kuras.

Również świetlice, na których dzieci spędzają czasem więcej godzin niż na lekcjach, pozostawiają wiele do życzenia. Z badań małopolskiego kuratorium oświaty wynika, że opieka świetlicowa jest jedną z najsłabszych stron małopolskich szkół. Świetlic nie ma bowiem w ponad 30 proc. podstawówek, a tam gdzie są często bywają przepełnione.

– A do tego panuje tam okropny huk i hałas. W takich warunkach nie ma mowy o żadnym wyciszeniu, czy odpoczynku po lekcjach. Poza tym to jest przecież szkodliwe – denerwuje się pani Sandra, mama ośmioletniego Mikołaja i siedmioletniej Natalii.

Ostatnio minister edukacji Joanna Kluzik-Rostkowska wysłała kuratorskich wizytorów na rajd po szkołach, każąc im sprawdzać, jak są przygotowane na przyjęcie sześciolletnich dzieci. Zapytała m.in. o szkolne świetlice, ale pytania o dwuzmianowość nie zadała.

– Warto jednak zbadać ten problem i zrobimy to na koniec roku szkolnego, kiedy dyrektorzy podstawówek będą już wiedzieli ilu

uczniów przyjdzie do nich od września – zapowiada w rozmowie z „MIASTEM pociech” Artur Pasek z małopolskiego kuratorium oświaty.

Będzie jeszcze gorzej

W 2015 roku reforma obniżająca wiek szkolny ruszy na dobre. Wówczas do szkół obowiązkowo pomaszeruje już cały rocznik sześciolatków i pozostałe dzieci urodzone w 2008 r. do tej puli trzeba doliczyć te dzieci, które w tym roku nie pójdą do szkoły, bo ich rodzice uzyskali w poradniach psychologicznych opinie o odroczeniu obowiązku szkolnego. W samym tylko Krakowie takich maluchów jest już ok. 1000, a ta liczba może być jeszcze większa, bo wydawanie zaświadczeń trwa.

Anna Korfel-Jasińska, szefowa krakowskiego Wydziału Edukacji, uspakaja jednak: – W przeszłości roczniki uczniów liczyły znacznie więcej dzieci niż obecnie. Nie ma więc obawy, że szkoły zaczną pękać w szwach.

Więcej dzieci w pierwszej klasie oznacza jednak nie tylko naukę w ścisłości i na dwie zmiany, ale także większą konkurencję w walce o miejsce w dobrym gimnazjum, liceum i na studiach, a w końcu o dobrą pracę. – Te dzieci będą skazane na tłok przez całe swoje życie – mówi Anna Okońska-Walkowicz, prezes Społecznego Towarzystwa Oświatowego i była wiceprezydent Krakowa odpowiedzialna za edukację.

”

Nikt obecnie nie wie ile jest szkół, w których nauka prowadzona jest na dwie zmiany. Jak się okazuje gminy nie zbierają takich informacji, a i szkoły niechętnie się tym chwala.

Wybraliśmy Przyjaciół Pociech

Nie jedna, a pięć krakowskich nauczycielek otrzyma w tym roku tytuł Przyjaciół Pociech przyznany po raz pierwszy przez miesięcznik MIASTO pociech i portal miastopociech.pl.

Blisko 19 tys. głosów oddanych za pośrednictwem strony internetowej, ponad 27 tys. wysłanych e-mail i kilkaset kuponów wyciętych z gazety. Ogłoszony przez nas w połowie marca konkurs, w którym wspólnie z czytelnikami miesięcznika MIASTO pociech i portalu miastopociech.pl wybieraliśmy najlepszego nauczyciela przedszkola w Małopolsce, wzbudził ogromne zainteresowanie i mnóstwo emocji.

O tytuł Przyjaciół Pociech walczyły nauczycielki zarówno z przedszkoli samorządowych, jak i prywatnych – tych małych i tych nieco większych.

Najpierw przez dwa tygodnie czekaliśmy na zgłoszenia od rodziców, dyrektorów przedszkoli i wszystkich innych osób, które w ten sposób chciały docenić pracę nauczycielek.

Ostatecznie do drugiego etapu konkursu zakwalifikowały się 32 osoby. Przez ponad miesiąc odbieraliśmy e-maile, kupony i głosy internetowe wysyłane na poszczególne Panie.

Emocje przez cały okres trwania konkursu były tak ogromne, że postanowiliśmy tytułem Przyjaciół Pociech obdarzyć nie jedną, a pięć nauczycielek, na które przyszło najwięcej zgłoszeń.

W ten sposób tytuł Przyjaciół Pociech w pierwszej edycji konkursu MIASTA pociech i portalu miastopociech.pl otrzymały (kolejność według liczby zdobytych głosów):

1. **Iwona Duran** z Przedszkola Samorządowego nr 131 w Krakowie – 23 849 głosów
2. **Karolina Przydatek** z Przedszkola Niepublicznego BAJKA w Krakowie – 5620 głosów
3. **Paulina Plata-Cygal** z Prywatnego Przedszkola nr 18 „Przedszkole Kolorowe” w Krakowie – 5296 głosów
4. **Renata Kubala-Grabarz** z Przedszkola Niepublicznego „Chatka Niedźwiadka” w Krakowie – 3056 głosów
5. **Paulina Przywara** z Przedszkola Niepublicznego BAJKA w Krakowie – 2302 głosów

Kolejne miejsca zajęły:

6. **Anna Dąbrowa** – dwujęzyczne przedszkole Open Future w Krakowie
7. **Marta Jędrzejczyk** – Przedszkole Samorządowe nr 33 w Krakowie

8. **Joanna Buraczek** – Przedszkole Kropelka 2 w Krakowie

9. **Bożena Kaszowska** – Przedszkole Samorządowe nr 131 w Krakowie

10. **Monika Grochowicka** – Samorządowe Przedszkole nr 145 w Krakowie

Dla wszystkich pięciu Pań, które zwyciężyły w konkursie, oprócz tytułu, przygotowaliśmy pamiątkowe dyplomy oraz naszyjniki wykonane przez krakowską artystkę Magdalenę Mróz z Pracowni pod Aniołami. Nagrody dla zwycięzczyń ufundowały również: Uzdrowsko Rabka S.A; Wydawnictwo Impuls; Park Wodny w Krakowie oraz Szkoła Językowa Leader School Kraków. Prezenty, od Wydawnictwa Granna, otrzymają również przedszkolaki z placówek, w których pracują zwyciężczynie.

Dla wszystkich pozostałych Pań, biorących udział w konkursie przygotowaliśmy pamiątkowe dyplomy.

Gala wręczenia dyplomów i nagród odbędzie się 3 czerwca w Sali Portretowej Urzędu Miasta Krakowa. Swoją obecność zapowiedzieli m.in. Małgorzata Jantos, wiceprzewodnicząca Rady Miasta, która objęła nasz konkurs honorowym patronatem oraz Tadeusz Matusz, wiceprezydent Krakowa.

(AK)

reklama



OŚRODEK WZASOWY „HAJDUCZEK” w Krynicy – Zdrój

położony u podnóża Góry Parkowej wśród ciszy i zieleni.

Oferujemy:

- noclegi, kolonie, zielone szkoły, zimowiska oraz pobyty wczasowe i turnusy rehabilitacyjne;
- komfortowe pokoje z łazienkami i balkonem, tv, internetem, radiem, czajnikiem;
- baza zabiegowa, siłownia, świetlica TV, sala do tenisa stołowego, plac zabaw;
- boisko do gry w siatkówkę, możliwość grillowania;
- budynek posiada dwie windy.

Wspaniałe wyżywienie i profesjonalna obsługa. Zapraszamy!

Ul. Pułaskiego 64, Krynica-Zdrój, Tel. 18 471 54 08;
www.hajduczek.com.pl, rezerwacja@hajduczek.com.pl




nr 1
w Polsce

**Park
wodny**
Kraków

Pomysł na weekend!

www.ParkWodny.pl



**PLAŻA
AQUAPARK**

Zaprasza w pogodne dni!

PN/PU

**KUPON
RABATOWY**

**Z tym kuponem do biletu bez limitu czasu
Plaża Aquapark za 1 zł***

*Promocja ważna do 31.07.2014r., kupon obejmuje rabat dla jednej osoby, dotyczy biletów indywidualnych z cennika, nie łączy się z innymi rabatami i ofertami specjalnymi.
Park Wodny w Krakowie, ul. Dobrego Pasterza 126, tel. 12 61 63 190, 191

Kraków dla seniorów i młodych

Rozmowa z Małgorzatą Jantos, wiceprzewodniczącą Rady Miasta Krakowa. Małgorzata Jantos objęła honorowym patronatem konkurs miesięcznika „MIASTO pociech” na najlepszego nauczyciela przedszkola w Małopolsce „Przyjaciel Pociech 2014”.

Będzie się Pani ubiegać o fotel prezydenta Krakowa?

Tak, ale ponieważ w Radzie Miasta reprezentuję Platformę Obywatelską, której struktury tworzyłam od samego początku istnienia partii, podporządkuję się decyzji szefa krakowskiej PO i wezmę udział w prawyborach, które wyłonią jednego kandydata Platformy w jesiennych wyborach prezydenckich. Już zgłosiłam swoją kandydaturę i solidnie przygotowuję się do tych prawyborów.

Pani zdaniem konserwatywny Kraków jest gotowy na prezydenta kobietę?

Moim zdaniem jest to już teraz pora.

Dlaczego?

Bo kobieta na pewno inaczej pokierowałaby inwestycjami w mieście. Zrobiłaby to z większą troską o obywateli. Dzięki temu zamiast dwóch pustych stadionów i hali widowiskowo-sportowej, mielibyśmy więcej żłobków i przedszkoli, których mieszkańcy Krakowa bardzo potrzebują. Uważam, że jestem profesjonalnie przygotowana do rządzenia Krakowem, bo znam świetnie to miasto, jego możliwości i kierunki w których podąża. Niestety często wyborcy myślą kwestię profesjonalnego przygotowania z popularnością.

Nie zmienimy tego, że wybory są plebiscytem popularności.

To chyba jeden z negatywnych elementów demokracji, który powoduje, że największe szanse w wyborach prezydenckich w Krakowie mieliby ci najpopularniejsi jak na przykład Anna Dymna lub Radek Majdan, bo są znani. Kiedy jednak mieszkańcy miasta uwierzą, że po 12 latach może nastąpić wreszcie zmiana na stanowisku prezydenta miasta, wówczas kandydat nie wszechobecny na wszystkich plakatach, ale dobrze przygotowany do rządzenia, będzie miał spore szanse, żeby pokonać prezydenta Jacka Majchrowskiego. Poza wszystkim innym jestem zwolenniczką kaden-

cyjności władz samorządowych. Na uczelniach od wieków są władze kadencyjne i uczelnie istnieją i funkcjonują. Dla dobrego działania każdej firmy, o czym pisali tacy specjaliści od zarządzania jak Peter Drucker, czy James Stoner – co kilka lat powinna następować zmiana na stanowisku szefów. Nawet tych najlepszych powinni zastępować nowi, którzy mają świeże spojrzenie, inne perspektywy i budują nowe koncepcje.

Pani od 12 lat zasiada w Radzie Miasta.

Bo obecnie prawo na to pozwala. I będę od środka władz samorządowych zabiegała o kadencyjność. Będąc osobą z zewnątrz miałabym większą trudność z dotarciem do osób, które tworzą zasady funkcjonowania samorządów. Polecam osobom zainteresowanym raport o stanie samorządności terytorialnej w Polsce, który został sporządzony przez zespół prof. Jerzego Hausnera na Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie.

Jeśli udałooby się Pani wygrać wybory prezydenckie to...

To przede wszystkim zrobiłabym to miasto bardziej przyjaznym dla ludzi. Uważnie słuchałabym mieszkańców i częściej pojawiała się wśród nich, a nie tylko na plakatach i bilbordach. Na pewno zdecydowałabym się na bardzo szeroki budżet obywatelski, aby to mieszkańcy w większym stopniu decydowali, na co wydać swoje pieniądze. To miasto trzeba też „porządnie posprzątać”, w sensie dosłownym, ale także i może metaforycznym. Trzeba je uczynić wygodniejszym dla ludzi starszych, których będzie coraz więcej. Jednym z podstawowych wyzwań kolejnych kadencji będzie również walka z zanieczyszczeniem powietrza w mieście.

A co z edukacją?

Tu potrzebna będzie na pewno racjonalizacja sieci szkół.

Czyli mówiąc wprost – zamknięcie kiepskich placówek z najmniejszą liczbą uczniów.

Tak. Trzeba zlikwidować słabe szkoły, a pieniądze w ten sposób odzyskane przeznaczyć na dofinansowanie pozostałych, by były na światowym poziomie. I to nie jest sprawa mojego widzimisie, ale niżej demograficznego. Obecnie z pieniędzy podatników utrzymuje się szkoły, które tak naprawdę nie są już szkołami, a wyłącznie miejscami pracy dla nauczycieli.

Wiceprezydent Anna Okońska-Walkowicz podjęła próbę „racjonalizacji sieci szkół”, ale jej się to nie udało. Część likwidacji zablokowali radni.

Pani Okońska-Walkowicz nie doceniła wartości konsultacji społecznych i dialogu ze społeczeństwem. Nie wytłumaczyła ludziom dlaczego trzeba zlikwidować niektóre szkoły i przekształcić młodzieżowe domy kultury; jakie to będą oszczędności i kto na tym zyska. Do ludzi poszła informacja, że Okońska chce pozamykać młodzieżowe domy kultury, co nie było prawdą. Kiedy dochodzi do likwidacji szkół, wszędzie są protesty. Mam jednak wrażenie, że inne miasta wyszły z tego mniej obojętne niż Kraków.

Tadeusz Matusz, następca Anny Okońskiej-Walkowicz, zastrzegł, że upublicznił kiepskie wyniki edukacyjnej wartości dodanej krakowskich liceów i gimnazjów.

Dobrze, że się odważył i o tym powiedział. Wyniki szkoły nie powinny być tajemnicą, bo rodzice mają prawo wiedzieć, gdzie posyła swoje dziecko.

Nie martwi Panią, że w Krakowie jest tak dużo słabych szkół?

Chciałabym zmienić ten obraz naszego miasta. Chcę, by Kraków kiedyś w przyszłości stał się ośrodkiem edukacji uczniów szczególnie uzdolnionych. Polski system oświaty jest dobrze zorganizowany jeśli

geniuszy



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

chodzi o dzieci przeciętne i te, które mają jakieś dysfunkcje. Uczniowie uzdolnieni są zaniedbywani, bo „utrudniają” nauczycielom pracę. Na ten temat zrobiłam już w Krakowie kilka konferencji z zagranicznymi gośćmi. Kolejna odbędzie się w październiku. Kraków powinien stać się kuźnią talentów. Powinna tu powstać szkoła dla dzieci szczególnie uzdolnionych, w której mogliby się uczyć geniusze z całej Polski.

Nie jest łatwo zarządzać krakowską oświatą, widzi Pani kogoś kto mógłby sobie z tym poradzić?

Nie podam żadnych nazwisk, ale uważam, że od przyszłej kadencji za oświatę powinien się zabrać ktoś energiczny, ktoś kto nie ma problemu z podejmowaniem niepopularnych, ale koniecznych decyzji, potrafi rządzić, ale także uzyskać poparcie mieszkańców. Ktoś, kto będzie umiał prowadzić dialog i nie zlekceważy konsultacji.

Jackowi Majchrowskiemu często zarzuca się, że pracuje na kilku etatach – jako prezydent i jako wykładowca krakowskich uczelni. Czy po wygranych wyborach, by-

łaby Pani skłonna zrezygnować z pracy na uczelni?

Nie chcę odpowiadać na to pytanie. Przecież jeszcze nie odbyły się prawyборы w Platformie. Pyta mnie pani, czy mogłabym odejść z uczelni. Kiedyś zapewne i to będę musiała zrobić, chociaż bardzo lubię pracę ze studentami. Mam dowody na to, że i moi studenci cenią sobie kontakty ze mną. Dostałam nagrodę rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego na podstawie opinii studentów o moich zajęciach. Przypominam, że pracowników dydaktycznych na UJ (od profesorów do magistrów) jest prawie 4 tysiące, a studenci wybierają 30 osób. I wytypowano moje zajęcia, jako szczególnie dobrze prowadzone. Sprawilo mi to ogromną satysfakcję.

Jeśli wygra Pani wybory będzie Pani „prezydentką” czy „Panią prezydent”?

Nie wypada mi mówić o takich przemyśleniach, a fakty można zapeszyć. Skóra na niedźwiedziu nie może być dzielona, kiedy niedźwiedź ma się całkiem dobrze. Przywołuję tutaj oczywiście przysłowie i wykluczam jakiegokolwiek inne skojarzenia.

Rozmawiała: AK

reklama

MOTYLOWO
PRYWATNE PRZEDSZKOLE
NA RUCZAJU



**Dzieci potrzebują prawdziwych doznań,
spokojnego wzrastania
w bezpiecznym i ciepłym miejscu.**

Tak jest w Motylowie, do którego dzieci przychodzą z radością. Tu tańczą, śpiewają, grają... Malują, lepią, rysują i filcuja... Pracują wyobraźnią. Przyjaźnią się z naturą. Uczą się samodzielności, wzajemnej tolerancji, szacunku do siebie i świata. Rozwijają w sobie kreatywność, wrażliwość i odpowiedzialność. A przede wszystkim bawią się, bawią, bawią...

**Przedszkole Motylowo od września 2014 r. ma nową lokalizację -
własny dom przy ulicy Dekarzy 17.**

Tel.: 608 512 584 • mail: kontakt@motylowo.pl • www.motylowo.pl

Trzy pokolenia

Wychowywał Pan synów w dyscyplinie?

Skąd, mieli ze mną luz.

Filip: Bo tato rzadko bywał w domu.

Oboje z żoną, która z zawodu jest scenografem pracowaliśmy w teatrze, ale nasze pensje były tak skromne, że często nie starczało do pierwszego. Trzeba było pożyczać od sąsiada, a potem oddawać, gdy dorobiłem coś w radiu, telewizji, na estradzie, czy filmie. Przez to całymi dniami przebywałem poza domem. Ciężar wychowania synów spadł na moją żonę, która z wielkim oddaniem prowadziła dom.

A Pana rodzice byli surowi?

Moi rodzice, prześladowani po wojnie za działalność w AK, musieli uciekać na Ziemię Odzyskane. Tam przyszliśmy z bratem na świat. Potem nasza rodzina w poszukiwaniu lepszego życia przeprowadziła się z Polanicy Zdroju do Krakowa. Obaj z bratem dorastaliśmy w bardzo trudnych czasach, kiedy trzeba było walczyć o każdy dzień. Szybko staliśmy się łobuzami, których często temperowano. Jak coś przeskrobaliśmy, to ojciec mówił do dziadka, by sprawił nam lanie. Ale to była fikcja. Dziadek szedł z nami do pokoju i tam udawał, że nas bije, a my udawaliśmy, że płacemy. Gorzej z babcią. Jej kara za nieposłuszeństwo polegała na wiązaniu nam rąk damską pończochą. To było strasznie upokarzające. W związku z tym nigdy nie stosowałem kar, czy zakazów wobec moich synów.

Nawet jak przynosili kiepskie oceny, albo uwagi w dzienniczku za złe zachowanie...

Prawda jest taka, że przez pierwsze lata pobytu moich synów w szkole, miałem problem z odpowiedzią na pytanie, w której klasie się uczą, ale oczywiście o postępach w nauce na bieżąco mnie informowano. I większych kłopotów nie sprawiali. Każdy z chłopców był inny. Filip to typ ekstrawertyczny i jednocześnie bardzo stanowczy. Jak czegoś wymagał, to mocno to akcentował. Kochał mapy, książki, interesował się wszystkim, co było związane z historią i starożytnością. Jurek miał umysł logiczny i dobrze grał w szachy. Gdy miał sześć lat uczestniczył w zawodach radząc sobie z czterema bardziej doświadczonymi zawodnikami. Rok później prawie „uratował” mi

Rozmowa z Jerzym Fedorowiczem, aktorem, reżyserem, posłem, dyrektorem artystycznym Teatru Ludowego oraz jego synami: Filipem, krakowskim adwokatem oraz Jerzym, radnym i kierownikiem działu promocji Teatru Ludowego. W rozmowie uczestniczą też wnuki: 13-letnia Ola, 12-letnia Zuzia, 10-letni Jasiek oraz 6-letnia Tosia.

życie. Gdy pracowałem na działce użądliły mnie pszczoły, spuchłem i zaczęły się duszności. „Młody” wyskoczył na drogę, zatrzymał kierowcę i sprowadził pomoc. Dzieci w sytuacji zagrożenia są niesłuchanie odpowiedzialne i reagują bardzo dojrzałe.

Tata nic nie zakazywał, a wobec tego miał jakieś wymagania?

Filip: Oczywiście. Bardzo często. Zwłaszcza podczas wakacji. Kiedyś wymyślił, że mam się uczyć tabliczki mnożenia. Po którejś z rzędu godzinie wkuwania straciłem już cierpliwość i się na niego obraziłem. Ale mnożyć się nauczyłem. Innym razem organizował nam lekcje angielskiego, albo kazał pisać wakacyjne dzienniki. Te zeszyty prowadziłem do czasów liceum. Zostawiłem je na pamiętkę, ale od lat do nich nie zaglądałem.

Kiedy tata miał dla Panów czas?

Filip: W ferie i wakacje. Wtedy organizował nam zabawę. Jak byliśmy w Krakowie, to najczęściej jeździliśmy razem na rowerach i graliśmy w piłkę nożną.

Jerzy: Pokazywałem im proste zagrania. Sam przecież kiedyś grałem szmacianką na podwórkach krakowskich kamienic.

Jurek: Zimą graliśmy za to razem w hokeja na osiedlowej ulicy, obok naszego bloku przy ul. Słomianej. Za bramki posłużyły nam przewrócone ławki, a hokejki zdobywaliśmy w składnicy harcerskiej. Z czasem dostaliśmy od wujka takie profesjonalne, z zagiętym końcem kupione w ówczesnym Związku Radzieckim.

A ruszaliście się gdzieś w Polskę?

Jerzy: W późnych latach 70. kupiliśmy na talon „malucha” i często w wolne dni jeździliśmy nad Rabę do Stróży, gdzie w płytkiej wodzie uczyłem synów pływać. Należy pamiętać, iż wtedy nie było wolnych sobót. Co roku jeździliśmy też do Zawadek na Podlasie, do mojej babci. Tam całą rodzina pomagaliśmy przy żniwach. To dla dzieci była trudna i nudna praca, ale tak kombinowałem, żeby było wesoło. Dzieliłem dzieciaki na grupy i ścigaaliśmy się, kto szybciej postawi snopki.

Fedorowiczów



FOT. JOANNA KUCHARSKA

Panowie z miasta szybko się tą pracą zniechęcali?

Jurek: Nie, bo to była dobra zabawa. Bardzo mile wspominamy ten czas.

A w dzieciństwie mieliście szanse wyjechać zagranicę? Taka podróż była największym marzeniem polskiego dziecka.

Filip: Na początku lat 80. byliśmy w Londynie. Polecieliśmy tam samolotem.

Jerzy: Zaprosili nas Polacy, którym wcześniej pomogliśmy zorganizować noclegi w Polsce,

podczas pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II w Krakowie.

Filip: Ten wyjazd był dla nas szokiem, bo zobaczyliśmy wiele rzeczy, o których w Polsce nie było mowy. Na przykład piętrowe autobusy, zadbane parki i oczywiście świetne zabawki.

Jerzy: Na cały wyjazd, który trwał miesiąc, miałem raptem 80 funtów, więc trzeba było oszczędnie nimi gospodarować. Zdarzyło się tak, że gdy tylko przylecieliśmy do Londynu, Jurek rozchorował się, więc mu powiedziałem, że z Filipem pójdziemy do największego skle-

pu z zabawkami i kupimy mu „resorówkę”. Wybrałem mały samochodzik, ale Filip wypatrzył inny, niestety droższy. Zacząłem mu tłumaczyć, że nie starczy na bilet na metro do miejsca, w którym mieszkaliśmy. Postawił jednak na swoim. Zostało nam kilka penów na puszkę Fanty, którą na spółkę wypiliśmy w parku, a potem szliśmy 10 km do domu. Warto było, bo jak Jurek zobaczył prezent, to od razu wyzdrowiał.

Teraz z Londynu wracamy do Krakowa, do teatru. Często Panowie bywali na sztukach w Teatrze Starym, gdzie tata grał?

Filip: Tak. Chyba zobaczyliśmy niemal cały repertuar dla dzieci i dorosłych krakowskich teatrów. Ale praca rodziców łączyła się także z naszym przesiadywaniem w garderobie. Z dziećmi innych aktorów graliśmy w domino. Do znudzenia.

Zachęcali Państwo synów wyboru zawodów artystycznych?

Jerzy: Nie było takich rozmów. Obserwowałem ich obu i widziałem, że Filip na pewno nie zostanie aktorem. Kiedyś wziąłem go na sztukę „Romans z wodewilu”, ale jeden z aktorów się rozchorował i z przedstawienia wyszły nici. My aktorzy cieszyliśmy się, że mamy labę. W pewnym momencie Filip powiedział, tato nie ma się z czego śmiać, przecież nie zarobisz pieniędzy. Mój pierwotny syn miał wtedy 9 lat.

Filip: Nigdy nie myślałem o aktorstwie. Nie chciałem iść drogą taty, bo wybrał trudny, czasochłonny zawód, który nie gwarantuje stabilnego życia. Poza tym nie lubiłem wówczas

**KUPON KONKURSOWY W KONKURSIE
“MIEJSCE pociecz”**

Oddaję swój głos na:

Nazwa miejsca:

Adres miejsca:

Imię i nazwisko głosującego:

Adres e-mail lub numer telefonu głosującego:

**Kupon należy wyciąć, wypełnić i wysłać na adres:
Miesięcznik „MIASTO pociecz”
ul. Magnoliowa 5/3, 32-031 Mogilany**

**MIASTO
pociecz**
miesięcznik i portal dla rodziców





występować przed szeroką publicznością. Po maturze w V LO zdecydowałem się na studia prawnicze, a potem aplikację adwokacką. I dziś jestem współnikiem w jednej z krakowskich kancelarii.

Jerzy: Myślałem przez chwilę, że Jurek będzie aktorem. Przygotowywał się nawet do egzaminu na studia aktorskie, ale złamał nogę i potem już sobie odpuścił.

Jurek: Ostatecznie zdecydowałem się na zarządzanie kulturą, ale wcześniej przez dłuższy czas nie wiedziałem, co chce w życiu robić. Dużo pracowałem z ojcem przy jego projektach, tworzyliśmy spektakle, jeździliśmy z nimi po Polsce i Europie. Przez trzynaście lat grałem główną rolę w sztuce dla młodzieży.

W latach dziewięćdziesiątych, będąc dyrektorem Teatru Ludowego, reżyserował Pan „Romea i Julię”, a także inne sztuki, w których grała młodzież pochodząca często z patologicznych rodzin.

Chciałem, żeby ci młodzi ludzie robili w życiu coś wartościowego, a nie szwendali się po ulicach, palili papierosy i pili piwo. To był taki szczytny, terapeutyczny cel. Do swojego projektu przekonałem najpierw 50 osób, a potem kolejne 20. Pomysł aktywizacji młodzieży okazał się sukcesem. Przez niemal cztery lata zapraszano nas do różnych krajów Europy, gdzie graliśmy spektakle. W tym czasie bardzo pomogli mi moi synowie. Podczas wyjazdów Filip był tłumaczem, a Jurek grywał w tych sztukach. Był przygotowany do każdej roli, na wypadek gdyby inni odtwórcy zawiedli.

Pamięta Pan, jak synowie zaczęli przyprowadzać do domu dziewczyny?

Filipowi od razu dałem klucze do pracowni, by młodzi mieli własny kąt. Moja żona na początku trochę narzekała, ale w końcu na to

przystała. Z drugiej strony nie chciałem, żeby synowie szybko się pobierali. Młodość musi się wyszumieć. Na szczęście pomyliłem się. Kocham bardzo moje obce synowie. Żona Jurka, jeszcze przed ślubem usłyszała od mojej mamy: Uważaj, bo ty wchodzisz do „rodziny wariatów”. To ją jednak nie powstrzymało.

Długo czekał Pan na wnuki?

Długo. Prawie sześć lat. Przez to byłem czasem wkurzony na Filipa. Oboje z żoną studiowali, potem zaczęli pracę i chcieli szybko się usamodzielnąć. W końcu przemówiłem im do rozsądku i 8 marca 2001 roku przyszła na świat moja pierwsza wnuczka Ola. Gdy dowiedziałem się o jej narodzinach, właśnie byłem jurorem w Andrychowie, na festiwalu teatrów amatorskich. Razem z innymi członkami jury uczciliśmy to w typowy, polski sposób. Rok później urodziła się Zuzia, córka Jurka. Wiąże się z tym niezwykła historia. W tym czasie w szpitalu leżały mi dwie bliskie osoby: 90-letnia mama, która już się z nami żegnała, a kilkadziesiąt metrów dalej, na porodówce – synowa Renia. Biegaliśmy od jednej do drugiej. Mama świadomie czekała na narodziny Zuzi, a że miała ostry charakter, to w pewnym momencie zrugła Jurka mówiąc, że ona umiera, a prawnuczki jeszcze nie ma świecie. Odeszła cztery dni po przyjściu na świat Zuzi.

Tak w życiu bywa, że jednych bliskich żegnamy, a drugich witamy. Teraz pewnie marzył się Panu wnuk?

To prawda. Jak dowiedziałem się, że Filip będzie miał syna, to byłem z tego strasznie dumny. Do szpitala kupiłem mu misia Jasia, a potem razem z Filipem przywieźliśmy synową i chłopca do domu. Gdy rodziła się druga córka Jurka: Tosia, to też zaraz polecałem na porodówkę.

Jurek: Tata ku zdziwieniu wszystkich przyszedł po teatralnej premierze. Miał na sobie smoking.

Rozpieszcza Pan wnuki?

Tak, ale w granicach rozsądku. Zabieramy je wszędzie, żeby poznawały świat.

Ola: Dziadek robi wszystko, żebyśmy nie siedzieli przed telewizorem i komputerem. Chodzimy do teatru, kina, do muzeów, czy do zoo.

Wyciągacie dziadka na zakupy?

Zuzia: Tak, bo bardzo to lubimy.

Jerzy: Najgorzej jest wtedy, jak wnuczki wchodzą razem do sklepu z ubraniami i ja muszę tam godzinami siedzieć. Obyczaj jest taki, że dzieciaki mogą wybrać co chcą, ale są pewne granice. Najcwańszy jest Jasiek. Jak miał cztery lata to chodził obok zabawek i badał, czy mu je kupię. Raczej jestem za tym, by wnuki wybierały użyteczne rzeczy.

Spędzają Państwo ze sobą dużo czasu?

Jerzy: Spotykamy się często w tygodniu. W każdą niedzielę zbieramy się wszyscy na obiedzie w naszym podkrakowskim domu. W wakacje wybieramy się wspólnie na co najmniej dwutygodniowy urlop.

Wytrzymujecie ze sobą bez kłótni?

Jerzy: Kłócimy się najczęściej grając w scrabble. Filip stara się nam wmówić istnienie słów, o których nie mamy pojęcia, więc się na to nie godzimy. Stąd są spory.

Czy denerwuje się Pan czasem na synów, że popełniają błędy wychowawcze?

Filip: Cały czas zwraca nam uwagę.

Jerzy: Nieprawda. Już się wycofałem. Walczę tylko, by Jasiek za często nie grał na komputerze, ale całe szczęście przechodzi mu już ten etap.

A jak wnuczki przedstawia niedługo Panu swoich chłopców?

Jerzy: To będzie katastrofa.

Filip: Dziadek wszystkich przegoni.

Był Pan przecież liberalny wobec synów?

Z dziewczynkami jest inaczej.

Czyli Jasiek będzie miał lżej?

Tak, jak dorośnie dam mu moją „ramoneskę” i będzie wyglądał jak macho. Mężczyzna ma obowiązek podobać się kobietom. ●

Rozmawiała Magdalena Strzebońska

KOPALNIA SOLI „WIELICZKA”



ZAPRASZA NA

DZIEŃ DZIECKA 1 CZERWCA 2014

PARK ŚW. KINGI (TUŻ PRZY KOPALNI) OD GODZ. 11:00 DO 18:00

PLAC ZABAW • KULE WODNE • EUROBUNGEE • SUCHY BASEN Z TOREM PRZESZKÓD • ZJEŻDŻALNIA

• MAŁOWANIE BUXIEK • GRA WIELKOFORMATOWA • WARSZTATY TWORZENIA BIŻUTERII

• KĄCIK ZABAW DLA NAJMŁODSZYCH

KIDSMAKERLAB - INSPIRUJĄCE WARSZTATY TWORZENIA ZABAWEK

• ANIMACJE • KONKURSY • GRY I WIELE INNYCH

WSTĘP WOLNY!

**ZAPRASZAMY TAKŻE DO ZWIEDZANIA TRASY TURYSTYCZNEJ I TRASY GÓRNICZEJ
1 CZERWCA BILETY DLA DZIECI W CENIE 5 ZŁ**

**PO ZWIEDZANIU TRASY TURYSTYCZNEJ ZAPRASZAMY DO PODZIEMNEJ STREFY ZABAW DLA DZIECI
ORAZ DO OBEJRZENIA NOWEJ EKSPOZYCJI MULTIMEDIALNEJ Z APLIKACJAMI, GRAMI I KINEM 5D!**



**SZCZEGÓŁY NA
WWW.KOPALNIA.PL**

Obcowanie ze sztuką to nie kaprys

O smokach, „Przemianach” i „Kulturalnej Kontrrewolucji” rozmawiamy z Adolfem Weltschkiem, aktorem, reżyserem i dyrektorem Teatru Lalki i Maski „Groteska”

Trudniej tworzyć teatr dla dzieci czy dla dorosłych?

Nie ma różnicy. Oba powstają z taką samą łańcuchowością, jak i trudem, bowiem z identycznym zaangażowaniem podchodzimy do wystawienia Koziołka Matołka, czy Hamleta. Problem sprowadza się raczej do dwóch fundamentalnych pytań: po co chcemy wystawić sztukę i w jakiej formie mamy zamiar to zrobić? Jeśli szczęśliwie udaje się nam znaleźć sens i formę, wówczas wszystko staje się łatwe. Jeśli nie, to mamy kłopot.

W sztuce dla dzieci ważniejsza jest jej treść czy forma?

W przypadku dziecięcych spektakli istotą jest opowiadana historia i losy postaci. W nich są zawarte największe wartości spektakli dla dzieci. Sam nie gonię za nowinkami inscenizacyjnymi i unikam reżyserów, którzy w spektaklach dla młodych widzów, chcą eksponować nadmiernie swoje „twórcze ego”. Nie tak dawno zaproponowano mi wystawienie na scenie dla dzieci „Kopciuszka” przeczytanego przez Freuda. Podziękowałem, bo nie widzę najmniejszego sensu takiego reinterpretowania kanonu baśni. Oczywiście każdy spektakl trzeba podać w atrakcyjnej formie, ale takie teatry, jak nasz, nie powinny zaspakajać ambicji twórcy, lecz dbać o interes odbiorców. Jestem zdania, że dzieciakom należy przybliżyć te historie, na których sami wyrastaliśmy. Dzięki temu dajemy sobie szansę na zachowanie ciągłości kulturowej w budowaniu i przekazywaniu wartości. Teatry są jednym z ostatnich miejsc, gdzie tę sztafetę pokoleń można kontynuować.

W „Grotesce” funkcjonują obok siebie dwie widownie: dorosłych i dzieci. Która jest bardziej wymagająca?

Obie. Inne są tylko reakcje publiczności. Dorosli są powściągliwi, a dzieci bez gorsetu kulturowego bezkompromisowo manifestują swoje niezadowolenie, gdy sztuka nie spełnia ich oczekiwań.

Zdarza się, że krzyczą, gdy coś im się nie podoba?

Takich ekstremalnych sytuacji nie było. Przypuszczalnie jednak anegdotę powtarzaną od lat 70., kiedy był grany spektakl o Królownie Śnieżce i siedmiu krasnoludkach. Jedno z dzieci – rozczarowane formą spektaklu – wstało i głośno powiedziało: jak nie ma się krasnoludków, to nie robi się przedstawienia o siedmiu krasnoludkach. To jest kwintesencja teatru dla dzieci.

Już wiemy, że w teatrze dla dzieci nie może zabraknąć tytułowych bohaterów. Ale to nie wszystko. Muszą być też piękne rekwizyty m.in. lalki. Jak długo trwa ich przygotowanie?

To zależy od wielkości przedsięwzięcia i techniki lalkowych. Na przykład marionetka – poruszana od góry za pomocą nitek lub drucików – wymaga długiego czasu produkcji. Podczas prób aktor sprawdza każdy szczegół, oswaja lalkę i jeśli coś mu nie daje spokoju, przekazuje ją do poprawki. Czasem milimetry decydują, że marionetki nie poruszają się w zadowalający sposób. Może to być wina materiału, który sprawia, że na przykład ręce są za lekkie lub za ciężkie. Lalkarstwo to bardzo mozolne rzemiosło.

Teatr „Groteska” ma swoich lalkarzy?

Tak, bo udało mi się ocalić od zagłady naszą pracownię. W innych teatrach zlikwidowano je w pogoni za obniżaniem kosztów. Nic bardziej mylnego. Zwłaszcza w teatrze lalki. Wykonanie tak specyficznych rekwizytów nie można przenosić w przestrzeń wolnorynkową, bo koszty mogą okazać się dużo większe. Nie tylko materialne. Lalkarstwo to zanikające rzemiosło i tylko w takich strukturach jak nasz teatr jest możliwe pielęgnowanie tradycji lalkarskich i przekazywanie ich kolejnemu pokoleniu.

Może przyszli lalkarze znajdują się wśród dzieciaków, przygotowujących smoki do uczestnictwa ich w Wielkiej Paradzie Smoków, or-

ganizowanej przez „Groteskę”. To przygotowane z wielkim rozmachem smocze święto jest największą rodzinną imprezą w Krakowie.

Gdy czternaście lat temu zastanawialiśmy się, jak wejść w przestrzeń naszego miasta i zaistnieć w świadomości potencjalnej widowni, smok wydał się nam rekwizytem najbardziej odpowiednim. Z jednej strony wywodzi się wprost z naszych teatralnych doświadczeń, a jednocześnie jest symbolem Krakowa. Teraz co roku – z niekłamaną przyjemnością – patrząc, jak wszyscy stają się aktorami olbrzymiego, plenerowego widowiska. Ważne jest to, że biorą w nim udział całe rodziny, bo często matki i ojcowie pomagają dzieciom w projektowaniu i wykonaniu smoków. To wszystko dostarcza nam wielu pozytywnych emocji, których nie da się przełożyć na żadne pieniądze.

Co będzie temat tegorocznej edycji?

Właśnie mija 200. rocznica urodzin wielkiego etnografa Oskara Kolberga. Przez jego działalność chcemy pokazać, że szeroko rozumiana sztuka ludowa stanowi nadal twórczy potencjał i żywą tradycję dla współczesnej działalności kulturowej.

Teatr „Groteska” funkcjonuje w wielu artystycznych wymiarach. Oprócz sztuk wystawianych na obu scenach i plenerowych wielkich imprez, teatr nawołują też do „Kulturalnej Kontrrewolucji”. O co Państwo walczą?

O przywrócenie tradycyjnego postrzegania kultury, bo bez niej niemożliwe jest efektywne funkcjonowanie społeczeństwa. Wszyscy narzekamy, że mamy słaby kontakt z młodymi ludźmi, którzy funkcjonują w zupełnie innej przestrzeni kulturowej niż my. Nie odnoszą się do tych samych wzorców, które nas ukształtowały. Jeśli nie będzie wspólnego zbioru sensów, nigdy nie dojdzie do porozumienia. Na to nie możemy pozwolić.

Każda rewolucja potrzebuje sojuszników. Gdzie ich szukacie?



FOT. NATALIA WŁODARCZYK

Wśród rodziców. Jeśli uda nam się ich pozyskać, to sukces mamy gwarantowany.

Jak ich Państwo przekonają do swoich idei? Chcemy im uświadamiać, że obcowanie ze sztuką nie jest kaprysem. To pragmatyczne działanie. Jeśli się o tym zapomina, to swoje dziecko skazuje się na niższe miejsce w hierarchii społecznej. Oczywiście wychowanie w kulturze nie zapewni jeszcze sukcesu zawodowego, ale to warunek konieczny. W szale lat 90., z różnych powodów zepchnęliśmy kulturę w niebyt. Wszyscy chcieliśmy być bogaci, nie zdając sobie sprawy co, do tego bogactwa może wprost wprowadzić. Tymczasem wszystkie badania psychologii rozwojowej dowodzą, że jeśli dziecko obcuje od najmłodszych lat ze słowem, obrazem czy muzyką, to zwiększa swoje szanse w dorosłym życiu. Ma bowiem większy potencjał intelektualny i wyobraźnię. Ale o tym nadal się nie myśli. Tymczasem wystarczy dziecku zamiast trzech paczek chipsów, czy czekoladek kupić bilet do teatru, opery, czy filharmonii, albo książkę i dopilnować, by ją przeczytało. Żyjemy w XXI wieku, w którym liczyć się będą wysokie kompetencje. Pytanie brzmi: jak się do nich przygotowywać? Odpo-

wiedzi daje cykl organizowanych przez nas spotkań pod tytułem „Kod mistrzów”. Do udziału w nim zapraszamy ludzi, którzy dzięki swoim kompetencjom zaszli bardzo wysoko.

Dla szkół też przewidzieliście Państwo jakąś rolę w „Kulturalnej Kontrewolucji”?

Oczywiście. Chcemy je mobilizować do naszych działań. Istnieje strona internetowa „Kulturalnej Kontrewolucji”, która jest platformą wymiany myśli i działań. Nauczyciele szczególnie zasłużeni w upowszechnianiu kultury w środowisku szkolnym, otrzymają nagrodę „Prometeusza Kultury”. Nominacje do tego konkursu będą przyznawane przez dyrektorów szkół, rady rodziców oraz samorządy uczniowskie.

Na co dzień zarządza Pan teatrem, dba o repertuar, ale też sam reżyseruje. Od niemal pięciu lat z teatralnego afisza sceny dla dorosłych nie schodzi „Hommage à Chagall”, stworzony przez Pana wspólnie z Małgorzatą Zwolińską spektakl, odwołujący się do biografii sławnego malarza. Spektakl odniósł duży sukces i w Polsce i Europie, zdobywając nagrody na najważniejszych międzynarodowych festiwalach.

Bo to opowieść uniwersalna, o tym że życie jest piękne, zdumiewające i metafizyczne. Nie ma nic bardziej niezwykłego, gdy dwoje ludzi dzięki miłości potrafi unosić się nad ziemią pełną nieszczęść, kataklizmów i wojen. Tak wyglądało życie Marka Chagalla, naznaczone historią XX wieku. Z jednej strony artysta doświadczył niezwykle konstruktywnej emocji, jaką jest miłość, z drugiej – bezmiaru nieszczęść wojennych.

Teraz przygotowujecie Państwo kolejną premierę. „Przemiany” ujrzą światło dzienne w piątek, 13 czerwca. Jakie przesłanie im towarzyszy? Tym razem chcemy wlać trochę nadziei w serca skołatane problemami codziennej egzystencji. W naszej ludzkiej skali powinniśmy zwariować, gdy sobie uświadamiamy, jak wiele przeciwności niesie za sobą życie. A mimo to trwamy. Przekraczamy problemy w wymiarze indywidualnym i zbiorowym. Chcemy opowiedzieć o tych emocjach i mechanizmach, które sprawiają, że życie będąc kruchym jest jednocześnie twarde jak skała.

Rozmawiała: Magdalena Strzebońska

reklama



Niepubliczne Przedszkole Bajkowa Kraina

www.bajkowa-kraina.pl

tel. 608 301 572

BAJKOWA KRAINA

**Os. Kliny
ul. Rutkowskiego 7**

**Mistrzejowice
os. Bohaterów Września 3A**

- stabilna kadra
- nauka dwóch języków: angielski i francuski
- dwa razy w roku wyjazdy na zielone przedszkole: morze i góry
- szeroki wachlarz zajęć dodatkowych i mnóstwo wycieczek przez cały rok
- w obydwu placówkach pracują osoby przeszkolone do pracy z dziećmi z orzeczeniami o niepełnosprawności
- ścisła współpraca z poradniami psychologiczno-pedagogicznymi oraz gabinetem logopedycznym

Feniks leci do słońca w Teatrze Ludowym

Jaka jest cena sławy? Czy warto nieodpowiedzialnie marzyć i starać się te marzenia realizować?

Na pozór tak, ale przecież poszukiwanie szczęścia często kończy się bolesnym rozczarowaniem. A z drugiej strony – czy można przeżyć życie tak intensywnie, tak się nim nasycić, że stanie się ono nudne, wręcz nie do zniesienia? Odpowiedzi poszukamy w sztuce „Feniks leci do słońca”, której premiera odbędzie się 31 maja w Teatrze Ludowym.

To współczesna przypowieść dla dzieci i dorosłych. Ze szczególną siłą wybrzmiewa w niej wiara w ocalającą moc przyjaźni. Forma popkulturowego antymusicalu dodatkowo podkreśla jej oryginalność oraz zachęca widzów do refleksji nad fenomenem kultury masowej, kształtującej nas według utartych schematów. Ta pozornie lekka, zabawna opowieść niesie ze sobą przesłanie, którego nie sposób nie wziąć sobie do serca.



Kotka Tosia śni o karierze wielkiej gwiazdy. Skazana na monotonne życie w prowincjonalnym mieście, pragnie za wszelką cenę zmiany na lepsze. Jej przepustką do świata sztuki ma być talent wokalny oraz nieograniczona wyobraźnia. I tak pewnego dnia niespodziewanie zjawia się u Tosi mityczny Feniks, może niezbyt chętny, by pomóc kotce w realizacji jej zamierzeń, ale też nie mający serca jej odmówić. Rozpoczyna się przygoda.

W jednej chwili życie dziewczyny ulega całkowitej zmianie. Od nadmiaru wrażeń

kręci jej się w głowie: podróże z miasta do miasta, z kraju do kraju, nowe znajomości, a przede wszystkim – upragniona popularność. Wydaje się, że drzwi do świata show-biznesu nareszcie stają przed Tosią otworem. Tym bardziej, że otwiera je sam Sir Elton John. Bohaterka zanurza się w kolorowe i ekscytujące życie Londynu. Jej znajomymi stają się: kotka Jude'a Law, pies Kate Winslet, a nawet DJ Królik, pupil autorki „Harry'ego Pottera” – Joanne Rowling... Targowisko próżności, zabawa do białego rana przy pulsującej muzyce, rzeczywistość salonowych pozorów oraz modowych trendów – wszystko to staje się codziennością Tosi. Czy w tym natłoku wrażeń pozostanie ona sobą – niepoprawną, nieco naiwną marzycielką, przekonaną o swym nieprzeciętnym talencie, czy też dołączy do grona trzeciorzędnych gwiazdek, objawień jednego sezonu, grzejących się w blasku sławy swoich wpływowych przyjaciół? Wszystko to Państwo już niedługo zobaczą. ●

reklama

KRK

TEATR LUDOWY

JAROSŁAWA PULINOWICZ

FENIKS LECI DO SŁOŃCA

NIEKONWENCJONALNA MUZYCZNA BAJKA
DLA WSZYSTKICH MŁODYCH DUCHEM

REŻYSERIA JAROSŁAW TUMIDAJSKI

PREMIERA 31 maja 2014 GODZ 17.00 DUŻA SCENA
SPEKTAKLE 1, 17, 18 czerwca 2014

PARTNERZY TEATRU



PATRONI MEDIALNI

DZIENNIK POLSKI

RADIO KRAKÓW

KRAKÓW

KRAKÓW.R

WWW.KRAKÓW.PL



Dzień Dziecka z Dorotką i Krzysztoforkiem

Dobrej zabawy, wielu przygód i mnóstwa niespodzianek mogą spodziewać się miłośnicy od 31 maja do 1 czerwca w Muzeum Historyczne Miasta Krakowa.

Krzysztoforek i Dorotka zachęcą wszystkich do uczestnictwa w warsztatach plastycznych, grach miejskich i innych aktywnościach. Ponadto chętni będą mogli wziąć udział w jarmarku rękodzieła, zobaczyć pokazy rycerskie, a także nauczyć się profesjonalnie strzelać z łuku.

Pałac Krzysztoforów

- 1 czerwca godz. 15–17 Oko w oko z Lajkonikiem – warsztaty połączone ze zwiedzaniem wystawy Świat Lajkonika. Konik na świecie (dla dzieci w wieku 6–10 lat)

Wieża Ratuszowa (I piętro)

- 31 maja godz. 10–15.30 Zakręcone historie I wojny światowej – gra zespołowa dla dzieci w dwóch grupach wiekowych 7–9 lat oraz 10–12 lat

Rynek Podziemny

- 31 maja, godz. 11 i 14 oprowadzenie dla dzieci po trasie turystycznej Śladem europejskiej tożsamości Krakowa
- 1 czerwca, godz. 11 i 15 Wielki skarb... do kupienia na Rynku – warsztaty interdyscyplinarne (dla dzieci w wieku 9–11 lat)

Kamienica Hipolitów

- 31 maja, godz. 11 Pamiątka z wód – warsztaty edukacyjne (dla dzieci w wieku 6–10 lat)
- godz. 15 Podróże małe i duże, czyli na tropie przygody – warsztaty edukacyjne (dla dzieci w wieku 6–12 lat)
- 1 czerwca, godz. 11 Szkatułka wspomnień – warsztaty na wystawie czasowej Jedziemy do wód (dla dzieci w wieku 6–10 lat)

Barbakan

- 31 maja, godz. 10.30 i 14.00 Rodzinka na drzewie – warsztaty genealogiczne (dla dzieci w wieku 6–9 lat – godz. 10.00 oraz 10–12 lat – godz. 14.00)
- 31 maja, godz. 12 Guzik warte! – opowieść o mieszczańskim krakowskim Marcinie Oraciewicz połączona z twórczymi warsztatami (dla dzieci w wieku 7–12)
- 31 maja, godz. 10.30–17.30 Z babcinego kuferka – charytatywny jarmark rękodzieła na rzecz Fundacji Wyspy Szczęśliwe przy szpitalu w Krakowie Prokocimiu

Dom Zwierzyniecki

- 31 maja, godz. 11 Z czego składa się Lajkonik? – oprowadzanie po wystawie Świat Lajkonika. Konik na świecie z elementami oglądania dotykowego (dla wszystkich grup wiekowych)
- 1 czerwca, godz. 11.00–15 Zwierzynieckie stworki-potworki – warsztaty plastyczne (możliwość dołączenia w dowolnym momencie)



FOT. ARCHIWUM MHK

Celestat (Ogród Strzelecki)

- 31 maja, godz. 10–14 finał 13. edycji konkursu o tytuł Małego Króla Kurkowego. W programie: 11.00 – przedstawienie Bajkowy jest ten świat w wykonaniu Teatru Otwartego, pokaz walk rycerskich w wykonaniu Krakowskiej Chorągwi Rycerskiej, zabawy plastyczne, nauka i zawody strzelania z łuku pod okiem olimpijczyka Krzysztofa Włosika

W dniach 31 maja – 1 czerwca obowiązuje specjalny bilet wstępu w cenie: 7 zł (normalny), 5 zł (ulgowy) oraz 14 zł (rodzinny dla maksymalnie 4 osób). Uprawnia on do zwiedzania następujących oddziałów: Pałac Krzysztoforów, Wieża Ratuszowa, Dom Zwierzyniecki, Kamienica Hipolitów oraz do Barbakanu i Murów Obronnych. Bilety do nabycia w kasach oddziałów oraz w Centrum Obsługi Zwiedzających.

Wszystkie zajęcia (za wyjątkiem jarmarku w Barbakanie) objęte są rezerwacją, której można dokonać w: Centrum Obsługi Zwiedzających, Rynek Główny 1, tel. 12 426 50 60, info@mhk.pl

reklama

Muzeum Historyczne Miasta
KrakowaCZASOPISMO MAŁYCH
ODKRYWCÓW

KrzysztoForek

Do nabycia w oddziałach Muzeum,
kioskach Ruchu
i salonach EMPIK

Święto Dzieci w Uzdrowisku Rabka

Przez dwa dni dzieci będą hucznie obchodzić swoje święto w Uzdrowisku Rabka. Zabawa zapowiada się znakomicie. W programie są koncerty, spektakle, warsztaty, a nawet solankowe spa.

Zabawa zacznie się 31 maja, O godz. 14 „Gimnastyką dla smyka”. Półgodziny później dr Leszek Olech i dr Nina Lotocka opowiedzą rodzicom o tym, że leczenie klimatyczno-uzdrowskie jest gwarantem zdrowia dzieci. Od godz. 15 będzie już tylko zabawa z mnóstwem gier, akademią kulinarną, warsztatami lepienia w glinie oraz malowania twarzy. O godz. 16.30 zapraszamy dzieci spektakl „Przygoda zającą Poziomki czyli ABC zdrowia na wesoło” w wykonaniu Teatru Bandurki.

Podczas zabawy będzie mnóstwo zdrowego picia i jedzenia: soki, koktajle, sałatki owocowe, a dla łasuchów słodkie babeczki. Dla najmłodszych gości ośrodek przygotował też gra-

tis specjalną ofertę SPA: „śpiewający kapturek w solankowym lesie”. To jeden z zabiegów pozwalający dzieciom lepiej i bezstresowo wchłaniać solankę, która skutecznie leczy choroby zapalne górnych i dolnych dróg oddechowych.

Rodzice z kolei otrzymają 50 proc. zniżki na kosmetyki z nowej serii dedykowanej dzieciom, oraz 20 proc. zniżki na zabiegi SPA w Centrum Zdrowia i Urody oraz Rabczańskim Zdroju Medical SPA.

Następnego dnia, czyli 1 czerwca z okazji Międzynarodowy Dzień Dziecka Uzdrowisko Rabka zaprasza na „Święto Dzieci – Święto Miasta”. O godz. 11 w Amfiteatrze wystąpi Orkiestra Akademii Beethovenowskiej z koncertem dla dzieci „Bajkowe melodie”. Z kolei o godz. 13 rozpoczyna się „Solankowe nutki”, czyli konkurs muzyczno-taneczny dla dzieci z wieloma innymi atrakcjami. Będzie ścianka wspinaczkowa, malowanie twarzy, warsztaty lepienia z masy solnej, pogadanki na temat



FOT. ARCHIWUM UZDROWISKA RABKA

bezpieczeństwa w ruchu drogowym, a także prezentacja metod udzielania pierwszej pomocy (Ogród Kardiologii, al. Jordana 2)

W godz. 16:30- 17:30 zaśpiewa i zatańczy zespół regionalny „MAJERANKI” (Ogród Kardiologii, al. Jordana 2). O godz. 19 wszystkich zapraszamy do Amfiteatru na koncert Kamila Bednarka (wstęp płatny). W drugim dniu zabawy rodzice też otrzymają 50 proc. zniżki na kosmetyki z nowej serii dedykowanej dzieciom oraz 20 proc. zniżki na zabiegi SPA w Centrum Zdrowia i Urody oraz Rabczańskim Zdroju Medical SPA.

(M.S.)

reklama

Uzdrowisko
Rabka

www.uzdrowisko-rabka.pl

Wybierz się z rodziną
na wspólny relaks

To doskonała okazja aby zdrowo odpocząć lub podarować prezent. **W specjalnej ofercie tylko dla czytelników magazynu "Miasto Pociecz".**

Zabiegi odbywają się w Centrum Zdrowia i Urody Rabka Zdrój ul. Orkana 49,
tel. 18 26 92 674 lub 18 26 76 028

dla rodziców

jaskinia solna jacuzzi masaż relaksacyjny na bazie
olejku z Termalną Rabczańską Solanką kąpiel
solankowa Inhalacje solankowe

dla dzieci

solna kraina kąpiel bąbelkowa
dziecięcy raj solankowe szaleństwo
śpiewający kapturek w solankowym lesie

Pakiet zabiegów dla całej rodziny

teraz tylko 160 zł

zamiast 320 zł

Montessori – szansa dla dobrej edukacji

Rozmowa z Wiolettą Skubera, dyrektor i założycielką szkoły podstawowej Kraków Montessori School

Od 1 września na Ruczaju, przy ul. Skośnej działać będzie nowa, prywatna szkoła podstawowa. Proszę o niej opowiedzieć.

Kraków Montessori School to szkoła, w której najważniejsze są dzieci. To dla nich organizujemy przestrzeń, w której czują się swobodnie i bezpiecznie. Uważamy, że otoczenie, w którym się uczą ma decydujący wpływ na ich samopoczucie i możliwości rozwoju. Nasza szkoła pracuje w oparciu o znaną i cenioną na całym świecie pedagogikę Montessori, która pomaga w rozwijaniu indywidualnych cech osobowości, formowaniu prawidłowego charakteru, wzbudzaniu chęci współdziałania, a także zdobywaniu wiedzy i umiejętności praktycznych.

Na czym dokładnie polega metoda Montessori?

Jest to edukacja, która podąża za naturalnymi potrzebami dziecka, dostosowuje się do niego, pozostawia miejsce na wolność wyboru oraz otacza każdego szacunkiem. Podstawową sprawą jest także odpowiednio przygotowane otoczenie- czyli pomoce edukacyjne. Obecnie na świecie działa ponad 20 tysięcy placówek Montessori, które prowadzą edukację na poziomie żłobkowym, przedszkolnym i szkolnym.

W przypadku dzieci przedszkolnych to rzeczywiście ciekawe, ale czy ta metoda sprawdza się w edukacji na poziomie szkolnym?

Oczywiście! Metoda Montessori doskonale sprawdza się na poziomie edukacji podstawowej i gimnazjalnej. Nasz program realizuje w pełni podstawę programową określoną przez MEN, w wielu obszarach rozszerzając ją o treści ciekawe dla dzieci z zakresu np. historii, geografii, biologii, eksperymentów. Równocześnie z edukacją prowadzoną metodą Montessori, wprowadzony zostanie rozszerzony program nauki języka angielskiego.

Czym szkoła Montessori odróżnia się od szkoły tradycyjnej?

Kraków Montessori School to miejsce, w którym inspirujemy dzieci do poznawania świata, dajemy uczniom ciągłą możliwość eksperymentowania, wspieramy aby się nie zniechęcili, angażujemy aby się nie nudzili. Konwencjonalne nauczanie jest jednostajne i nudne. Dla całej klasy przewidziany jest tam jeden program. W szkole Montessori nie ma referowania przez nauczyciela tematów lekcji, nie ma stresującego odpytywania, gnania do przodu z materiałem, przepisywania podręcznika czy wreszcie nudnych i usypiających zadań domowych.

W jaki sposób dzieci uczą się w metodzie Montessori?

Dzieci same planują swoją edukację już od najmłodszych lat. Mają wolność wyboru, same wybierają odpowiedni czas na zrealizowanie planu pod okiem nauczyciela. Wiara we własne siły rodzi się w dziecku dzięki doświadczeniu i samodyscyplinie. Po zakończeniu edukacji montessoriańskiej dzieci są bardzo zorganizowane, znają swoje możliwości i potrafią świetnie planować zadania.

Jakich rodziców zachęcałaby Pani do zdecydowania się na szkołę Montessori?

Szczególnie zapraszamy rodziców, którzy szukają ciekawej, sprawdzonej metody edukacyjnej, chcą od szkoły czegoś więcej niż „wtłaczania wiedzy”. Zależy im na indywidualnym podejściu do dziecka i są gotowi współpracować z nauczycielami w zakresie edukacji i wychowania. My uczymy dzieci odwagi w podejmowaniu wyzwań, dajemy im możliwość popełniania błędów i uczenia się na nich, a to bardzo cenne dla dziecka w tym wieku aby móc wypróbować różne drogi w dochodzeniu do swojego sukcesu. Szukamy rodziców, którzy chcą dać swoim dzieciom najwspanialszy prezent: dobrą i mądrą edukację.

reklama



880 247 475

Nowoczesna, aktywna edukacja dla Twojego dziecka

kraków montessori school
szkoła podstawowa

Zapraszamy do nowej szkoły podstawowej
Rekrutacja do klasy 0 i 1 trwa!

www.krakowmontessorischool.pl

Kraków | ul. Skośna 31

Jesteśmy z siebie dumni

Takich jak oni w całej Polsce jest zaledwie kilkuset. Świat stoi przed nimi otworem, a o ich względy zabiegają najlepsze zagraniczne uczelnie, takie jak Oxford, Cambridge czy Harvard. O tym, jak wygląda nauka w szkole przygotowującej do międzynarodowej matury i planach na przyszłość rozmawiamy z tegorocznymi absolwentami klasy z międzynarodową maturą – International Baccalaureate Diploma Programme w VIII Prywatnym Akademickim Liceum Ogólnokształcącym w Krakowie: Julią Kozieł, Miyuki Tatsuma i Mateuszem Schmidtem.

Za wami męcząca, dwutygodniowa sesja maturalna. Do ilu egzaminów w tym czasie musieliście przystąpić?

Julia Kozieł: W sumie mieliśmy 15 egzaminów pisemnych. Czasem trzy dziennie, a raz nawet cztery.

Miyuki Tatsuma: Wczoraj była matematyka i dwa egzaminy z historii. To było bardzo wyczerpujące. A dziś musieliśmy napisać trzy eseje z historii w 2,5 godziny.

Dlaczego egzaminów z jednego przedmiotu jest tak dużo?

Julia: W systemie matury międzynarodowej jest tak, że każdy wybiera sobie sześć przedmiotów, po jednym z każdej grupy przedmiotowej. Części z nich trzeba się uczyć na poziomie rozszerzonym, a pozostałych na podstawowym. Na maturze z każdego z tych przedmiotów zdaje się dwa lub trzy egzaminy pisemne na różnych poziomach i sprawdzające różne umiejętności.

Miyuki: Można powiedzieć, że dla nas matura zaczęła się już w pierwszej klasie IB, bo wówczas zdawaliśmy pierwszy ustny egzamin z języka polskiego. Kolejny ustny był na początku drugiego semestru II klasy IB.

Julia: Ten egzamin jest nagrywany i oceniany przez zewnętrznych egzaminatorów. Wszystkie prace pisemne, które piszemy w ciągu roku, też są wysyłane do zewnętrznej oceny do innych krajów.

Mateusz Schmidt: My już jesteśmy po maturze, ale dla innych sesja kończy się dopiero 22 maja. Wszystko zależy od tego jakich przedmiotów uczyli się w szkole.

Na jakie lekcje chodziliście?

Julia: Ja miałam na rozszerzeniu język angielski, historię i psychologię, a na podstawie biologię, matematykę i język polski.

Miyuki: Na rozszerzeniu miałam historię, ekonomię i język angielski, a na podstawie język polski, matematykę i biologię.

Wolontariat
uczennic
VIII PALO
na rzecz dzieci
ze slumsów
w Indiach



FOT. JULIA KRZANOWSKA

Mateusz: Ja miałem dokładnie taki sam plan lekcji jak Miyuki.

6 przedmiotów to nie tak dużo. Wasi rówieśnicy, uczący się w polskim systemie mają ich kilkanaście.

Julia: W rzeczywistości spędzaliśmy w szkole od 6 do 9 godzin dziennie, więc lekcji mieliśmy nawet więcej niż w zwykłych szkołach. Oprócz tego kilka godzin w tygodniu trzeba poświęcić na CAS, czyli sport i działalność charytatywną.

Mateusz: Moi znajomi z innych szkół dziwią się też, że na przykład z historii uczymy się tylko wydarzeń XX wieku, ale nie biorą pod uwagę, że poznajemy je w najdrobniejszych szczegółach, co ma potem odzwierciedlenie na maturze.

Jakie mieliście tematy na maturze z historii?

Julia: Ja pisałam esej, w którym miałam porównać status kobiet w państwie Hitlera i Fidela Castro.

Miyuki: A ja pisałam o roli polityki gospodarczej i użyciu siły w utrzymaniu władzy przez jednego z przywódców państw totalitarnych. Wybrałam Stalina.

Jak trafiliście do tej szkoły? To był pomysł wa-

szych rodziców, czy sami podjęliście taką decyzję?

Mateusz: Przez ponad pół roku chodziłem do VII LO i pod koniec pierwszej klasy sam zdecydowałem o przeniesieniu się do tej szkoły. Miałem ogromne zaległości z języka angielskiego, które sam musiałem nadrobić, co-dziennie wkuwając po kilkadziesiąt słówek.

Co cię skusiło, żeby tu przyjść?

Przede wszystkim chciałem świetnie poznać język angielski.

W zwykłej, publicznej szkole jest to niemożliwe?

Potrzebuję silniejszej motywacji do nauki. W zwykłej szkole można się jakoś prześlizgnąć, tutaj bez solidnej znajomości języka angielskiego nie da się uczestniczyć w lekcjach z innych przedmiotów i chcąc nie chcąc trzeba się tego języka porządnie uczyć.

Miyuki: Ja też chodziłam wcześniej przez rok do zwykłego liceum – I LO w Krakowie. Od koleżanki dowiedziałam się o istnieniu VIII PALO i podjęłam dość spontaniczną decyzję o przeniesieniu się tutaj. Moim marzeniem zawsze było uczyć się po angielsku. Wówczas nie miałam pojęcia co mnie tu czeka i jak dużo będę miała nauki.



Krakowskie I LO to też bardzo wymagająca szkoła.

Tak, ale w porównaniu z tym, co jest tutaj, odnoszę wrażenie, że w tamtej szkole nic nie musiałam robić.

Julia: W moim przypadku było tak, że chodziłam do gimnazjum, w którym część zajęć odbywało się w języku angielskim. Potem na rok wyjechałam do USA, a po powrocie zdecydowałam się na naukę w VIII PALO w klasie z maturą międzynarodową.

Czy idąc do tej szkoły trzeba już na wstępie znać dobrze język angielski?

Miyuki: Naukę można rozpocząć od klasy wstępnej, w której większość lekcji prowadzonych jest w języku obcym, więc jest czas żeby nadrobić ewentualne braki. Od drugiej klasy, czyli pierwszej IB, wszystkie zajęcia prowadzone są już w języku angielskim.

Dyplom międzynarodowej matury otwiera wam drogę na wiele prestiżowych zagranicznych uczelni. Już wiecie co będziecie robić po skończeniu szkoły?

Julia: Ja prawdopodobnie zrobię sobie rok przerwy, ale mam już ofertę z Uniwersytetu w Durham w Anglii, gdzie mogę studiować psychologię stosowaną. Rozważam też propozycję studiowania psychologii klinicznej w Royal Holloway pod Londynem, który jest częścią Uniwersytetu Londyńskiego.

Mateusz: Ja zostałem już przyjęty na prawo europejskie na Maastricht University w Holandii. Być może będę też aplikował na prawo na UJ.

Dyplom międzynarodowej matury daje przepustkę na większość zagranicznych uczelni. Absolwenci IB przyjmowani są na wszystkie uniwersytety europejskie oraz wybrane amerykańskie bez dodatkowych kwalifikacji. Wszystkie zajęcia oprócz języka ojczystego oraz języków innych niż angielski, prowadzona jest tu w języku angielskim. Potem w tym języku uczniowie zdają maturę. W czasie lekcji, które są realizowane jako dwugodzinne bloki programowe, uczniowie nie siedzą wyłącznie w ławkach, ale mają dużo zajęć praktycznych. Uczą się przez doświadczenia. Prowadzą badania w terenie i co jakiś czas muszą napisać pracę opartą o przeprowadzone eksperymenty. W ciągu dwóch lat nauki w szkole (program Matury Międzynarodowej IB obejmuje 2 i 3 klasę liceum) uczniowie uczęszczają na sześć wybranych przez siebie przedmiotów, które następnie zdają na maturze. Wybierać mogą z sześciu grup przedmiotowych. Grupa pierwsza to język ojczysty, druga to języki obce, trzecia to nauki społeczne (na przykład historia, geografia, psychologia, ekonomia). Czwarta grupa to tzw. nauki eksperymentalne (biologia, fizyka, chemia), piąta grupa to matematyka (do wyboru na jednym z trzech poziomów zaawansowania), a w ramach szóstej grupy uczeń ma do wyboru dodatkowy przedmiot z grup 1-4. W najbliższym czasie w ofercie VIII PALO znajdują się również przedmioty grupy 6 (sztuka). Trzy wybrane przedmioty muszą być realizowane na poziomie wyższym, tzw. High Level, a pozostałe trzy na poziomie podstawowym, tzw. Standard Level. Każdego obowiązuje też przedmiot Teoria wiedzy, zakończony przygotowaniem pracy pisemnej. Uczniowie piszą również pracę badawczą – Extended Essay. Prace te są oceniane zewnętrznie, a wynik doliczany jest do wyniku matury. Warunkiem uzyskania dyplomu IB jest także przepracowanie odpowiedniej liczby godzin w charakterze wolontariusza w ramach programu CAS. W IB skala ocen wynosi od 1 do 7.

Na maturze uczeń może zdobyć maksymalnie 45 punktów. Aby zdać i otrzymać Dyplom, musi ich zebrać minimum 24. Najlepsze światowe wyniki to 37 punktów i więcej. Chcąc studiować na Oxford trzeba zdobyć przynajmniej 38 pkt.

Przez rok można też uczęszczać do klasy pre-Diploma Programme (pre-DP), która przygotowuje do nauki w klasach IB. Do II klasy IB mogą być przyjęci również uczniowie, którzy ukończyli klasę pierwszą w innym liceum ogólnokształcącym. Muszą jednak wykazać się bardzo dobrą znajomością języka angielskiego, bo w klasach z międzynarodową maturą wszystkie zajęcia prowadzone są w tym języku. W klasie pre-DP uczniowie mają wykłady w języku angielskim, z możliwością otrzymania wsparcia w j. polskim, co daje im możliwość stopniowego przyswojenia terminologii angielskiej z poszczególnych przedmiotów.

Szczegóły na <http://www.viiiipalo.krakow.pl/> zakładka Rekrutacja

Miyuki: Na razie przez rok zostanę w Krakowie i być może będę studiować japonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim, potem chciałabym wyjechać do Japonii albo na jakiś europejski uniwersytet. Pewne jest to, że na studiach będzie nam teraz o wiele łatwiej, bo system, jakim nauczyliśmy się przez te dwa lata był bardzo zbliżony do akademickiego.

Zagraniczne studia sporo jednak kosztują. Jak zamierzacie się tam utrzymać?

Julia: Są stypendia i pożyczki studenckie,

dzięki którym można bez problemu studiować.

Miyuki: Wiele osób po międzynarodowej maturze idzie prosto do pracy i to na wysokie stanowiska, bo pracodawcy wiedzą, jak bardzo wymagający jest system IB.

Co czujecie po tych dwóch latach ciężkiej pracy i wyczerpującej sesji maturalnej?

Julia: Jesteśmy z siebie dumni, że przeszliśmy przez to wszystko. Satysfakcja jest ogromna.

reklama



VIII Prywatne Akademickie Liceum Ogólnokształcące w Krakowie

RENOMOWANA SZKOŁA Z CERTYFIKATEM JAKOŚCI ISO

Oddziały matury międzynarodowej z ciekawą propozycją realizacji kursu Creativity-Action-Service

Europejskie Projekty Edukacyjne

KRAKÓW, UL. KARMEŁICKA 45, (12) 633-96-57; 0048 632-93-13, www.viiiipalo.krakow.pl




Zmień zawód na... deficytowy

Opiekunka dziecięca i opiekun osób starszych – na polskim i małopolskim rynku pracy osoby z takim kwalifikacjami wciąż są pilnie poszukiwane. Możliwość zdobycia wykształcenia w tych dwóch deficytowych zawodach zapewnia Małopolskie Centrum Kształcenia Ustawicznego OMNIBUS, które jest niepubliczną szkołą o uprawnieniach szkoły publicznej, działającą w Krakowie od 1997 roku. Szkoła ma swoją siedzibę przy ul. Smoleńsk.

To jednak nie jedyne kierunki kształcenia w OMNIBUSIE. – Naszym słuchaczom zapewniamy szeroką ofertę edukacyjną dbając jednocześnie o wszechstronny rozwój intelektu, ducha, osobowości i emocji – zaznacza Halina Wesołowska, właścicielka placówki.

Szkoła oferuje naukę w liceum ogólnokształcącym i szkole policealnej. Są tu też prowadzone kwalifikacyjne kursy zawodowe, kursy dokształcające oraz językowe.

W szkole policealnej OMNIBUS można zdobyć nie tylko zawód opiekuna do dziecka lub osoby starszej, ale także opiekuna środowiskowego,

opiekuna medycznego, technika BHP i technika informatyka.

Osoba chcącą zapisać się do szkoły policealnej nie musi mieć zdanej matury, wystarczy, że posiada świadectwo ukończenia szkoły średniej. Oprócz przygotowania do egzaminu kwalifikacyjnego, szkoła OMNIBUS zapewnia praktyki zawodowe w ramach kształcenia na każdym kierunku, które pozwolą na zdobycie koniecznych umiejętności praktycznych. Słuchacz może liczyć również na specjalistyczne doradztwo zawodowe i pomoc osób mających znakomite rozeznanie rynku pracy w Polsce i za granicą.

Kwalifikacyjne Kursy Zawodowe to z kolei nowa forma kształcenia dla dorosłych wprowadzona przez Ministerstwo Edukacji Narodowej w 2012 r. Ta forma umożliwia uzyskanie lub uzupełnienie kwalifikacji zawodowych w danym zawodzie. Absolwent kursu otrzymuje zaświadczenie o ukończeniu kwalifikacyjnego kursu zawodowego i może przystąpić do egzaminu potwierdzającego kwalifikacje zawodowe przeprowadzanego przez Okręgową Komisję Egzaminacyjną.

W Centrum OMNIBUS można odbyć kwalifikacyjny kurs zawodowy w takich kierunkach jak: technik hotelarstwa, technik obsługi turystycznej, technik żywienia i usług gastronomicznych, kelner, kucharz, sprzedawca, technik handlowiec, technik informatyk, technik organizacji reklamy, technik technologii odzieży, technik usług fryzjerskich, technik usług pocztowych i finansowych.

– Prowadzimy również profesjonalne kursy uzupełniające wykształcenie lub podnoszące kwalifikacje. W naszej ofercie są szkolenia, kursy i warsztaty skierowane zarówno do odbiorcy indywidualnego jak również firm i instytucji, a ponieważ na naukę nigdy nie jest za późno, jesteśmy otwarci na kształcenie słuchaczy w każdym wieku – mówi Halina Wesołowska. ●

● Małopolskie Centrum Kształcenia Ustawicznego OMNIBUS ma siedzibę w centrum Krakowa przy ulicy Smoleńsk 22/3, a wszystkie zajęcia odbywają się w siedzibie szkoły.

● Kontakt: e-mail: biuro@mstih.edu.pl
Strona WWW: <http://www.msku.pl/>

reklama

DZIEŃ DZIECKA Z MPK

Niedziela, 1 czerwca w godzinach 11:00 - 14:00
Zajezdnia Tramwajowa Podgórze (ul. Brożka 3)

W programie:

przejazd tramwajem przez myjnię
możliwość samodzielnego poprowadzenia tramwaju
zwiedzanie hali napraw
nauka języka angielskiego
pokazy filmów dla dzieci
warsztaty aktorskie
zawody w przeciąganiu tramwaju



SERDECZNIE ZAPRASZAMY

Jak znalazłam żłobek dla mojego dziecka

Mówi w rozmowie z nami **Monika Sroga**, mama 2,5-letniej Oli.

W jakim wieku była Ola, kiedy zapisała ją Pani do żłobka?

Skończyła siedem miesięcy, a ja niestety musiałam wrócić do pracy po urlopie macierzyńskim.

Oddając tak małe dziecko pod opiekę obcych osób ma się pewnie mnóstwo wątpliwości.

Dokładnie tak. Strasznie się tym denerwowałam. Od początku wiedziałam, że nie chcę zatrudniać niani do opieki nad Olą, bo nie byłabym w stanie jej zaufać. Zaczęłam więc rozglądać się za żłobkiem. Przede wszystkim brałam pod uwagę publiczną placówkę z uwagi na niższy koszt, ale dostać się do samorządowego żłobka jest niemal tak samo trudno, jak trafić szóstkę w totolotka. W jednym żłobku moje dziecko było na dwusetnym miejscu na liście rezerwowej, a w drugim na trzysta trzydziestym. Wówczas zaczęłam szukać prywatnej placówki.

Od razu trafiła Pani do „Chatki Maluszka”?

Wcześniej odwiedziłam 4 prywatne placówki, żeby sprawdzić jakie warunki mają tam dzieci i kto się nimi opiekuje.

Żadna się Pani nie spodobała?

Żadna.

Co było nie tak?

Przede wszystkim zwracałam uwagę na za-

W „Chatce Maluszka” realizowany jest projekt wczesnego wspomagania rozwoju dzieci. Nad maluchami czuwa zespół specjalistów: lekarz pediatra, psycholog, logopeda, rehabilitant, oligofrenopeda.

W placówce zainstalowany jest monitoring. Placówka realizuje projekt „Żłobek – Chatka Maluszka” współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki i czeka na rodziców dzieci w wieku od 20 tygodni do 3 lat, zamieszkałych na terenie Gminy Kraków, którzy są bez zatrudnienia, przebywają na urlopie wychowawczym lub na urlopie macierzyńskim, ale deklarują powrót do czynnego życia zawodowego.

Żłobek mieści się w Krakowie przy ul. Trybuny Ludów 71, kontakt: tel. 782 086 309, 502 202 384, chatkamaluszka@chatkamaluszka.pl. W tym samym budynku mieści się Przedszkole Anglojęzyczne im. Misia Paddingtona.

Otwarte w godzinach od 6.00 do 18.00, a na życzenie rodziców możliwość opieki wieczorem, w nocy i w weekend.

trudnione tam panie: jak się zachowują, jak odnoszą się do dzieci, a nawet jak są ubrane. Nie podobało mi się to, że w tych placówkach pracowały bardzo młode osoby, np. studentki. Jakoś nie mogłam się przekonać do tych placówek. Już nawet chciałam zrezygnować z pracy, żeby nie oddawać dziecka do żłobka. I wtedy trafiłam do „Chatki Maluszka”.

Co się tam Pani spodobało?

Już po pierwszej rozmowie z paniami dyrek-

tor i wicedyrektor wiedziałam, że znalazłam odpowiedni żłobek dla mojego dziecka. Po prostu od razu im zaufałam.

A jak na pobyt w Chatce zareagowała Ola?

Pierwszego dnia kilka godzin spędziłam z nią w żłobku, na drugi dzień panie poradziły zostawić ją już samą. Byłam przerażona, ale teraz wiem, że to jest dobre, bo dziecko jest w stanie szybko przyzwyczaić się do nowego otoczenia i nie ma sensu przedłużać adaptacji. Po tygodniu chodzenia do żłobka dziecko już nie było moje tylko „Chatki Maluszka”. Momentami było mi nawet smutno, bo mała tak bardzo była związana z paniami, że czasem nawet mnie lekceważyła. Z drugiej jednak strony byłam szczęśliwa, bo wiedząc, że mojemu dziecku jest dobrze mogłam spokojnie iść do pracy. Zawsze była nakarmiona, wyspana i czystuśka. I nawet kiedy w końcu dostała się do samorządowego żłobka, uznałam że nie będę jej przenosić, bo bezpieczeństwo i dobre samopoczucie dziecka przeważały nad kwestiami finansowymi.

Co zyskała Ola chodząc do żłobka?

Dzięki pobytowi w żłobku dziecko szybciej zdobywa pewne umiejętności, staje się bardziej samodzielne, dużo lepiej sobie radzi. Teraz Ola jest już w przedszkolu „Chatka Maluszka” i jest równie zadowolona. Córką bardzo dużo się tam uczy. Potrafi liczyć nie tylko po polsku, ale i po angielsku, zna angielskie wierszyki i piosenki; uczy mnie różnych zabaw, które przynosi z przedszkola.

reklama



Zapraszamy do Ośrodka Wypoczynkowego Całoroczne Domki Drewniane

Oferujemy:

domki 6-osobowe (salon, aneks kuchenny, łazienka i jeden pokój dwuosobowy osobno zamykany) oraz domki 8-osobowe (salon, aneks kuchenny, łazienka i 2 pokoje dwuosobowe osobno zamykane). Domki przystosowane są do całorocznego wypoczynku, zapraszamy rodziny z dziećmi (plac zabaw, boisko do piłki siatkowej, badmintonu). Na terenie ośrodka parking, miejsce na ognisko i grilla.

Buczkowice koło Szczyrku • ul. Lipowska 974 • tel. 600 248 195 • www.domki.webd.pl

Tajemnica sukcesu Lassego i Mai

Moda na skandynawskie kryminały dotyczy również najmłodszych czytelników. Szwedzcy autorzy, Helena Willis i Martin Widmark, stworzyli ciesząc się ogromną popularnością serię o dwojgu młodych detektywów, którzy dzielnie rozwiązują zagadki i pomagają miejscowemu komisarzowi policji.

Lasse i Maja chodzą do tej samej klasy. Założyli biuro detektywistyczne o bardzo ciekawej nazwie, „Biuro detektywistyczne Lassego i Mai” - tak też brzmi tytuł serii książeczek opowiadających o ich przygodach. Za każdym razem mierzą się z tajemnicą, z którą nikt

w miasteczku Valleby, gdzie toczy się akcja każdego „odcinka”, nie może sobie poradzić. A ponieważ dwoje małych detektywów to bardzo inteligentne i spostrzegawcze dzieci, właśnie im za każdym razem miejscowość zawdzięcza szczęśliwe zakończenie niedającej mieszkańcom spokoju sprawy, takiej jak np. tajemniczy złodziej w kawiarni (o czym opowiada książka, uwaga, „Tajemnica kawiarni”).

Wydawca chwali się, że w Szwecji książki z tej serii były przez ostatnie kilka lat wybierane książką roku przez Jury Dziecięce. Po przeczytaniu jednej historii nie można się temu dziwić, losy Lassego i Mai są bowiem opowiedziane w bardzo przystępny dla młodego czytelnika sposób. Mali wielbiciele serii

mogą się też za każdym razem pobawić w detektywów i rozwiązywać zagadki razem z głównymi bohaterami, co niewątpliwie zwiększa atrakcyjność tych detektywistycznych powiastek.

Książki są ładnie wydane, bogato ilustrowane. Znajdziemy też w każdej z nich mapę Valleby, ot, dla lepszego lokalizowania bohaterów. Polskie dzieci mają już co prawda swojego Detektywa Pozytywkę (który wg mnie jest dużo ciekawszą postacią), ale gdy już rozwiążą jego zagadki, dobrze będzie, gdy sięgną po zagraniczną, nazwijmy to tak, literaturę kryminalną dla dzieci. Może będzie to wstęp do późniejszej lektury Camilli Lackberg, Jo Nesbo czy Stiega Larssona.

reklama



Pstrąg Zawojński



Przepis na pastę z pstrąga zawojskiego wędzonego (dla dzieci)

- 1 pstrąg zawojski wędzony na ciepło
- 2 jajka
- 1 ogórek kiszony
- 1/2 niedużej cebuli
- 1 łyżka majonezu
- pieprz, sól

Jajka ugotować na twardo. Mięso pstrąga, jajka, ogórki kiszone, cebulę przepuścić przez maszynkę do mielenia mięsa. Wymieszać i dodać przyprawę i majonez.

Dzieci uwielbiają tę pastę!

SMACZNEGO :)

W poniedziałek i czwartek dowozimy ryby wędzone i surowe do Krakowa.

Zamawianie przez internet: www.pstragzawojski.pl

Maluch pod dobrą opieką



Mamy idealne rozwiązanie dla mam, które do tej pory zajmowały się swoją pociechą w domu, a teraz chcą wrócić do pracy!

W Krakowie przy ul. Wrzesińskiej, nieopodal Hali Targowej, powstał Klub Dzieciątka TeReFeRe, pod opieką którego można bez obaw zostawić swojego maluszka na pięć godzin dziennie. Teraz dzięki dofinansowaniu z Unii Europejskiej koszt pobytu dziecka w klubie wynosi niespełna 250 zł miesięcznie.

Klub Dzieciątka TeReFeRe został stworzony przez Krakowskie Centrum Psychologiczne SALVATE. Zanim jednak tak się stało, lokal przy ul. Wrzesińskiej 6 przeszedł generalny remont i został dostosowany do potrzeb maluchów zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej oraz Państwowej Inspekcji Sanitarnej. Wszystko jest tu nowiutkie i pachnące świeżością, a całe wyposażenie: meble, dywany oraz zabawki spełniają polskie normy oraz posiadają wymagane atesty.

Anna Wańtuch, mama niespełna 3-letniego Wincentego już ubolewa, że jej synek od

września idzie do przedszkola i będą musieli rozstać się z ciociami i dziećmi z klubu TeReFeRe. – To był naprawdę bardzo dobrze spędzony czas przez mojego synka – mówi Anna Wańtuch.

TeReFeRe wybrała z trzech powodów: dobrej lokalizacji, niskiego czynszu i przede wszystkim profesjonalnie przygotowanej kadry, a jako pedagog z wykształcenia – w tym ostatnim przypadku – postawiła poprzeczkę dość wysoko. – Szybko okazało się, że TeReFeRe nie jest przechowalnią dzieci, w której maluchy siedzą przez cały dzień w kącie i płaczą – mówi Anna Wańtuch. – Mój synek codziennie przynosi ze żłobka nowe prace plastyczne, stale uczy się nowych rzeczy, piosenek, wierszyków, ma zajęcia ruchowe. Nie miał też większych problemów z adaptacją i nigdy nie płakał, gdy zostawiałam go w żłobku.

W TeReFeRe do dyspozycji dzieci jest przestronna sala, łazienka; zaplecze sypialne, w którym dzieci odpoczywają zgodnie z własnym rytmem oraz zaplecze kuchenne. Posiłki do klubu dostarczane są przez najlepszą krakowską firmę cateringową i spełniają wszelkie obowiązujące w Polsce normy żywienia

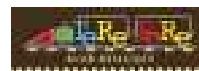
dzieci. Oprócz menu standardowego, klub oferuje także specjalistyczne diety dla dzieci z alergiami pokarmowymi. – Zapewniamy zbilansowaną dietę wraz z możliwością indywidualnej i nieodpłatnej konsultacji ze specjalistą – dietetykiem – zaznacza Anna Zawisza, właścicielka placówki.

W klubie mogą przebywać maluchy w wieku od 1 do 3 lat. W grupie jest ich nie więcej niż 15, a opiekują się nimi trzy wykwalifikowane i troskliwe opiekunki. W ramach czynszu dzieciaki mają zagwarantowane między innymi 1,5-godzinne warsztaty: plastyczne, „Wierszyki–teatrzyki” oraz warsztaty z rehabilitantem dziecięcym „Baraszkowanie maluchów. Te ostatnie to ciekawa propozycja zabaw ruchowych z wykorzystaniem metod Integracji Sensorycznej i elementów Zabaw Fundamentalnych.

Klub TeReFeRe mieści się w Krakowie przy ul. Wrzesińskiej 6/7 i czeka na dzieci codziennie w godzinach od 8 do 18.

Więcej informacji na temat Klubu oraz zasad rekrutacji pod adresem www.klub-terefere.pl oraz pod numerem telefonu: 12 341 51 98.

Pomagamy Mamom wrócić do pracy!



- Krakowskie Centrum Psychologiczne SALVATE, zaprasza wszystkie Mamy dzieci w wieku od 1–3 lat, które zdecydowały się na powrót do pracy.
- Zapewniamy opiekę nad dziećmi przez pięć dni w tygodniu, w godzinach 8.00–18.00.
- Czas uczestnictwa w projekcie to 5 miesięcy.
- Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską, dzięki czemu koszty opieki są minimalne. Miesięczna opłata za pobytu dziecka w klubie przez 5 dni w tygodniu wynosi jedynie 244,90 zł
- Projekt „Klub Dzieciątka TeReFeRe – wsparcie kobiet z powiatu krakowskiego i miasta Krakowa, powracających na rynek pracy po urodzeniu dziecka” dofinansowany jest z Europejskiego Funduszu Społecznego oraz nadzorowany przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej.



Bajkowy Piknik Krowoderski

W sobotę, 31 maja, w godzinach od 10.00 do 18.00, MDK „Dom Harcerza” zaprasza na Bajkowy Piknik Krowoderski. Impreza odbywa się pod patronatem miesięcznika MIASTO pociech.

Bajkowa formuła corocznego Pikniku Krowoderskiego, organizowanego przez Radę Dzielnicy V Krowodrza, to propozycja dla wszystkich „bajkomaniaków”; mniejszych, większych i tych całkiem już dużych. Impreza odbędzie się na terenie MDK Dom Harcerza (ul. Reymonta 18), który zamieni się w tym dniu w bajkową strefę zabawy.

W podróż inspirowaną bajkami wyruszymy o godzinie dziesiątej. Zaczniemy od gier i zabaw językowych, sportowych, tanecznych i plastycznych jak np. malowanie twarzy, hafty matematyczne i klockowe oraz „Guzikowej Przygody” (jeśli macie guziki – przynieście!).

Posłuchamy najnowszej bajki napisanej przez prof. dr hab. Annę Karwińską; przyjrzymy się powstawaniu garnków na tradycyjnym kole garncarskim. Będzie można wziąć udział w warsztatach „Kolorowy świat iluzji optycznej”, ekologicznym warsztacie plastycznym dla najmłodszych oraz kursie hafciarstwa.

W czasie Pikniku dzieci będą mogły wyładować nadmiar energii na zamkowej dmuchanej zjeżdżalni. Jeśli komuś – chwilowo – zabraknie wigoru, będzie mógł odpocząć przyglądając się pokazowi karate kyukushin oraz pokazom sprawnościowym w wykonaniu funkcjonariuszy Policji i Straży Miejskiej, a co ważniejsze – samodzielnie wykonać podstawowe ćwiczenia wschodniej sztuki walki.

Na scenie zaprezentuje się doborowe towarzystwo dziecięcych zespołów folklorystycznych – laureatów festiwalu i przeglądów. Wystąpią m.in. „Debiutki” i „Debiuty”; orkiestra dziecięca GAP, młodzieżowa grupa wokalna pod kierunkiem Agnieszki Treli-Jochymek oraz śpiewająca po angielsku „Rockin’ Band”.

Aby zachować bajkowy charakter Pikniku, zapraszamy wszystkie księżniczki i rycerzy do skorzystania z konnych przejażdżek w bajkowych ogrodach, a także do uczestnictwa w licznych konkursach i zabawach, m.in. konkursie na najlepszy strój bajkowy. Zachęcamy zatem do tworzenia pięknych kostiumów. Najlepsze z nich nagrodi powołane przez organizatorów jury. Dla nieco starszej publiczności, o godzinie siedemnastej zagra i zaśpiewa Kinga Rataj z zespołem.

Honorowy patronat nad wydarzeniem objęli: Prezydent Miasta Krakowa Jacek Majchrowski i Małopolski Kurator Oświaty Aleksander Palczewski. Medialnie wydarzeniu patronuje MIASTO pociech.

Kolorowe Nutki rozdane

Zosia Sydor oraz Zuzanna Rosa otrzymały Grand Prix 29. Festiwalu Piosenki Dziecięcej „KOŁOROWE NUTKI” organizowanego przez Nowohuckie Centrum Kultury. Patronat medialny nad imprezą objęło MIASTO pociech.

Festiwal odbył się w dniach 19–21 maja. Oprócz Grand Prix wręczono też nagrody w czterech kategoriach:

W KATEGORII do 7 lat: I miejsce zajęła Julia Odzimek, II miejsce Kaja Maż, a trzecie Pola Solarczyk.

KATEGORIA 8–12 lat: I miejsce – Alicja Rega, II miejsce wspólnie zajęli: Anna Cieśla i Wilhelm Pasterz; III miejsce: Julia Jarząbek i Katarzyna Posikata, a wyróżniono Wiktorię Tracz i Zuzannę Pożyczek.

W KATEGORII 13–16 lat: I miejsce zajęła Wioletta Smajdor; II miejsce: Emilia Tabiś i Weronika Marzec, trzeciego nie przyznano, a wyróżnienie powędrowało do: Mileny Ślósarz i Anny Sekuły.

W KATEGORII ZESPOŁY I miejsce zajęła Euforia, II miejsce Dzieciaki w trampkach, trzeciego nie przyznano, a wyróżnienie otrzymały: Studio Muzyki Chanson i Świętojańskie Nutki.

(AK)

reklama



www.granna.pl



reklama

MR-PRESS

Dystrybucja materiałów prasowych

kom: + 48 600 242 046

e-mail: mr-press@wp.pl

WAKACJE 2014

TERMIN 27.06-31.08.2014

Rabczański
Zdrój Medical Spa



OFERTA OBEJMUJE:

8 dni (7 noclegów)

+ wyżywienie (śniadania + obiadokolacje)

+ PAKIET ZABIEGÓW do wyboru.

Pakiet zabiegów SPA do wyboru:

- Zabieg intensywnie nawilżający + maska algowa na twarz.
- Zabieg relaksacyjno – ujędrniający + masaż antystresowy kręgosłupa.
- Zabieg „Kwiat Magnolii” + kąpiel zapachowa
- Zabieg dla Niego „Korzenny” + kąpiel zapachowa.
- Kąpiel w piwie + masaż częściowy kręgosłupa
- Błyskawiczny zabieg odmładzający ze złotem na twarz + masaż częściowy kręgosłupa.
- Masaż świecą „Magia Dotyku” + maska algowa na twarz.
- Masaż gorącymi kamieniami + Relaks Kleopatry.

CENA PAKIETU DLA JEDNEJ OSOBY:

1 150,00 zł

Dzieci do 2 lat 10zł/doba

Dzieci od 3 do 12 lat – 30 % zniżki

Dodatkowo:

- codzienna aktywność fizyczna - gimnastyka przy tętni.
- codzienna aktywność fizyczna - nordic walking.
- nieograniczony dostęp do kompleksu saun, jacuzzi oraz siłowni
- dla dzieci: AKADEMIA KULINARNA

CENA PAKIETU DLA DWÓCH OSÓB:

2 180,00 zł

Dzieci do 2 lat 10zł/doba

Dzieci od 3 do 12 lat – 30 % zniżki

Dodatkowo:

- codzienna aktywność fizyczna - gimnastyka przy tętni.
- codzienna aktywność fizyczna - nordic walking.
- nieograniczony dostęp do kompleksu saun, jacuzzi oraz siłowni
- dla dzieci: AKADEMIA KULINARNA



Chatka Maluszka

żłobek i przedszkole anglojęzyczne

Nasza placówka realizuje projekt „Żłobek – Chatka Maluszka”
współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu
Społecznego Priorytet I, Działanie 1.5 PO KL.

Nasze atuty:

Placówka z tradycjami,
placem zabaw,
budynek wolnostojący

spełniające wszelkie
wymogi BHP I SANITARNE

Żłobek i Przedszkole
to placówki oświatowe
z Wpisem do Ewidencji

Monitoring

Żłobek z dotacją dla Rodziców

Język angielski all the time !



Trwają zapisy do kolejnego żłobka w rejonie Woli Duchackiej
Dla pierwszych 10 osób **zniżka**
ZAPRASZAMY

Ul. Trybuny Ludów 71, 30-660 Kraków • www.chatkamaluszka.pl
Tel. 665-530-032 782-086-309 • chatkamaluszka@chatkamaluszka.pl